

Ceny prenumeraty we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstanie i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 80, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Anglia zarzuca zasadę wolnego handlu.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Londyn, lipiec 1928.

Jedną z zasad gospodarczych imperium brytyjskiego był zawsze wolny handel, polegający na zupełnie wolnym dowozie produktów światowych na rynki angielskie. System protekcji, polegający na ochronie rodzimego przemysłu przez nakładanie wysokich celów na importowane towary był Anglii obcy. Jednakże kryzys gospodarczy, który ostatnio daje się Anglii coraz silniej we znaki, zmusza rząd angielski do ustawicznie nowych ustępstw od zasady wolnego handlu, i do stosowania metody celów ochronnych. Wynikiem takiej zmiany stanowiska rządu angielskiego jest nacisk na sfery rządowe ze strony przemysłowców angielskich. Przemysłowcy, powołując się na przyrzeczenia, dane przez rząd a idące w tym kierunku, że rząd dążyć będzie przez cła ochronne do zabezpieczenia interesów zagrożonych gałęzi przemysłu angielskiego, żądają obecnie zastosowania celów ochronnych dla całego prawie przemysłu angielskiego. I tak w pierwszym rzędzie domaga się tego ciężki przemysł, dalej przemysł włókienniczy oraz przemysł cukrowniczy. Nacisk sfer przemysłowych na rząd jest w Izbach angielskich tak silny, że nie ulega wątpliwości, iż rząd żądania te będzie musiał wziąć pod decydującą rozprawę.

Zresztą i w łonie partii konserwatywnej, która obecnie jest partią rządzącą i z pośród której wychodzi obecny rząd Baldwin, coraz silniej nurtować zaczyna prąd, domagający się zniesienia zasady wolnego handlu i wprowadzenia zasady celów ochronnych. Coraz więcej posłuchu znajduje to skrzydło partii konserwatywnej, które wręcz domaga się, by konserwatyści poszli do wyborów pod hasłem wprowadzenia celów ochronnych.

Jak już zaznaczyłem takie stanowisko podyktowane jest przede wszystkim niezbyt pomyślnym stanem gospodarczym Anglii. Przemysł ciężki i przemysł tekstylny oddawna odczuwają już kryzys, który doprowadza do coraz silniejszego bezrobocia. Rząd angielski prowadzi wprawdzie w stosunku do przemysłu politykę subwencji, przemysłowcy angielcy uważają jednak przesłuszenia te za niewystarczające. Subwencje rządu angielskiego zaznaczyły się ostatnio dość wydatnie i wynosiły dla przemysłu maszynowego do 2,6 milionów funtów, dla przemysłu chemicznego 600.000 funtów, dla przemysłu włókienniczego 1,5 mil. funtów, a dla przemysłu węglowego 2,5 mil. funtów szterlingów. Subwencje te udzielane są we formie zwolnień od ciężarów podatkowych. Jednocześnie jednak i koleje angielskie wprowadziły wydatną niżkę taryf za przewóz surowców dla poszczególnych gałęzi przemysłu, co również w rezultacie daje poważne sumy ulgowe dla przemysłu. Wszystko to jednak uważają przemysłowcy angielscy za niewystarczające i żądają od rządu wprowadzenia celów ochronnych.

Tak zatem zanosi się w Anglii na zasadniczy zwrot, który zarówno dla życia gospodarczego Anglii jak i dla życia gospodarczego wielu państw europejskich mieć może bardzo poważne znaczenie. Nic tedy dziwnego, że cały świat gospodarczy (a w pewnej mierze również i Polska, wywołująca do

Anglii cukier) śledzi z baczna uwagą dalsze posunięcia, jakie w tym kierunku przedsięwzięć rząd angielski. Posunięcia te bowiem będą miały charakter zasadniczy, który znaleźć może oddźwięk w organizmie gospodarczym całej Europy. St. B-ski.

==o==

Opinia angielska oburzona na L. George'a

Londyn, 24 lipca. (AW). Przemówienie L. George'a wygłoszone na zebraniu partii liberalnej w Londynie w sprawie paktu Kelloga wywołało w całej Anglii wielkie oburzenie. L. George bowiem krytykował w niesłychanie bezwzględny sposób wydatki W. Brytanii na wojsko i jego ekwipunek, podkreślając, że przed wojną wydała Anglia 77 milionów na wojsko, a obecnie wydaje 115 mil. funt. szter. Dzienniki

uważają, że wiele ustępów mowy L. George'a brzmiało w ten sposób, jakby ich zapożyczono z tekstów propagandy niemieckiej.

Dzienniki konserwatywne oraz wiele innych dzienników neutralnych podkreślała złośliwą rolę jaką odgrywa L. George w nowoczesnej Anglii, domagając się aby tak niepatriotycznego Anglika nareszcie poskromiono.

==o==

Francuski lot transatlantycki przerwano na Azorach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). Wedle doniesień z Azorów, lot francuskiego hydroplanu „La Freget” z Azorów do wysp Bermudzkich uległ zwolece wskutek uszkodzenia motoru. Obecnie porucznik Paris i jego mechanik zajęci są naprawą uszkodzenia. Zda się jednak, że będą oni musieli poczekać na nadesłanie nowego motoru z Francji co potrwa czas dłuższy.

Horta, 24 lipca. (PAT.) Hydroplan

lotnika Paris, który przybył wczoraj o godz. 2.20 z Brest, leciał ostatnio na wysokości 2500 metrów i krążył nad morzem pokrytym mgłą, co uniemożliwiało lądowanie przed wschodem słońca. W czasie swego lotu Paris orientował się co do kierunku lotu jedynie zapomocą spostrzeżeń astronomicznych. Lot na przestrzeni 2.250 klm. trwał 11 godzin.

==o==

Zjazd 14 ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). Komunisty czni „Welt am Abend” twierdzi, że podczas zjazdu w Paryżu 14 ministrów na uroczystość podpisania paktu przeciwojennego, omawiane będą w sposób poufny najważniejsze zagadnienia europejskie: jak sprawa ewakuacji Nadrenji, wykonanie planu Davesa, kwestia „Anschlusu”, stosunek Austrii do Małej Ententy i stosunek Rzeszy do Wielkiej Ententy, i wreszcie tak zwane Locarno wschodnie. Minister Stresemann będzie we

wszystkich sprawach interesujących Niemcy, występował z rezerwą. Co się tyczy Locarna wschodniego, to znaczy sprawy, zagwarantowania terytorialnego stanu na wschodzie, to żaden rząd niemiecki nie będzie mógł wyrazić w sposób zdecydowany swej zgody na tego rodzaju pakt. Natomiast wedle „Welt am Abend” istnieje na Wilhelmstrasse, projekt udzielenia pewnych gwarancji. Wpływowe organizacje gospodarcze domagają się zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Obrzymi pożar zbiorników nafty.

Trzy miasta zagrożone pożarem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). Z Londynu donoszą, w stanie Illinois w miejscowości Woodriver wybuchł obrzymi pożar w rafinerii nafty „Płonie”, 8 obrzymich zbiorników. Silny wiatr

uniemożliwia lokalizację ognia, który zagraża trzem miastom: Hartford, Utrivesti, East Alton, gdzie są obrzymie rafinerie Standard Oyle Comp.

==o==

Z DNIA.

PRZEBUDOWA DAWNEJ SALI SEJMOWEJ.

Warszawa, 24 lipca. (AW). Wczoraj rozpoczęły się prace nad gruntowną przebudową dawnej sali obrad Sejmu, którą obecnie przeznaczono na plenarne posiedzenia Senatu. Pracami kieruje inż. St. Miecznikowski. Przy robotach pracują studenci architektury Politechniki warszawskiej. Dawna sala, o blichozną na 500 osób zostanie znacznie zmniejszona i część ubikacji przeznaczona zostanie na salę komisyjną. W sali głównej pobudowany ma być strop żelazno-betonowy. Fotele zostaną ustawione amfiteatralnie. Galeria dla publiczności zostanie obniżona, trybuna zaś i miejsce dla prezydium podwyższone. Senat otrzyma zupełnie nowe urządzenie.

REGULACJA WISŁY.

Warszawa, 24 lipca. (AW). Dyrekcja dróg wodnych opracowuje projekt regulacji Wisły na całym obszarze t. j. na rozciągłości 1.500 km. dla użytku żeglugi. Na prace regulacyjne przewiduje się fundusz 25 mil. zł. rocznie. Czas trwania tych robót obliczają na 20 lat.

SENAT POLITECHNIKI LWOWSKIEJ W R. 1928/29.

Lwów, 24 lipca. (PAT.) W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki Lwowskiej na rok naukowy 1928/29 zostali wybrani: J. M. Rektor prof. inż. Kazimierz Zipser, zwyczaj prof. kolejnictwa, dziekanami zaś wydziałów inżynierii prof. inż. Ignacy Dreksler, architektonicznego prof. inż. Władysław Derdacki (ponownie), mechanicznego prof. inż. Wilhelm Meser, chemicznego prof. dr. Wiktor Jakób, rolniczo-lasowego prof. dr. Dezydery Szymkiewicz, ogólnego prof. dr. Włodzimierz Stożek (po raz trzeci).

NIEZWYKŁE ZJAWISKO.

Wilno, 24 lipca. (AW). W Wilnie i na prowincji zaobserwowano onegdaj około 8-mej wiecz. dziwne zjawisko. Na niebie ukazała się nagle kula ognista wielkości dużej pomarańczy, koloru jasno-fioletowego z długą smugą świetlną. Kula biegła ze wschodu ku zachodowi i wkrótce zgasła pozostawiając po sobie smugę poruszającą się w kierunku przeciwnym kierunkowi wiatru. Smuga trwała na niebie blisko godzinę.

LIKWIDACJA BANDY PRZEMYTNIKÓW BRYLANTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). Z Katowic donoszą: W związku z wykryciem i likwidacją bandy przemytników brylantów w Warszawie, z polecenia policji, dokonano niespodziewanej rewizji w mieszkaniu pomocnika herszta bandy, zamieszkałego w Katowicach, gdzie znaleziono dużą ilość złota, srebra, brylantów i zegarków. Wszystkie te przedmioty były jeszcze w opakowaniu firm niemieckich. Znalezione przedmioty uległy konfiskacie. Wartość ich wynosi kilkaset tysięcy złotych.

W GDANSKU.

Warszawa, 24 lipca. (Pocztą lotniczą) Prezydent miasta zaprosił prezesa Banku Gospodarstwa generala Góreckiego na przyjęcie, które odbędzie się we środę. Jest zewnętrzny objaw głębokiego wrażenia jakie wywarły przemówienia i wywiady generala w Gdańsku. Szybki postęp robót portowych w Gdyni i wzrastające z miesiąca na miesiąc usamodzielnienie portu polskiego od pośrednictwa gdańskiego, konsekwentna polityka w stosunku do potrzeb gospod. wol. miasta stanowią podbudowę zmiany nastrojów, która wprawdzie jeszcze się nie dokonała lecz ciągle dokonuje. Bytność generala Góreckiego ma zapewne interesem państwa pol. w Gdańsku nie jest zrozumienie, niż dotychczas bez naruszenia uprawnionych interesów wolnego miasta o ile nie wkraczają na grunt nacjonalistyczny. Prezes Górecki wygłosił kilka przemówień, w których zgodność polityki polskiej była silnie podkreślona, tak silnie, że Gdańsk nie reagując na te przemówienia wybierałby politykę inną, politykę silnej ręki. (Zor).

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

JWPanom Lekarzom, którzy w czasie długich trzech lat choroby Męża i Ojca naszego ś. p. Dra Stanisława Balickiego nieśli mu wydatną pomoc lekarską, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności zaś dziękujemy JWP. Drowi Mehrerowi Fr. i Prof. Pułk. Drowi Węglowskiemu R. za szczęśliwe dokonanie dwu ciężkich operacji, które przedłużyły mu drogę nam życie i późniejszą troskliwą opiekę lekarską, oraz JWP. Drowi Wernickiemu Kazimierzowi, Drowi Monisowi Juliuszowi i Drowi Klemmowi Bronisławowi, którzy do ostatniej chwili ratowali gasnące życie, a szczególnie troskliwą i serdeczną opieką otoczyli odchodzącego Kolegę 7448

Gizela Balicka z Córka i Synami.

Do Komisarza Rządu Syndykatu Przemysłu Naftowego
Pana Karola Trzeciaka
i Prezesa Rady Nadzorczej
Pana Profesora
Dra Stanisława Pilata
we Lwowie.

W dziennikach lwowskich pojawiły się sprawozdania z narad Syndykatu Przemysłu Naftowego w Warszawie, które zawierały groźby przeciw małym i średnim rafineriom za rolę, którą one rzekomo odgrywały wobec organizacji przemysłu naftowego. Pano wie więc najlepiej, że stanowisko nasze było i jest lojalne, że trzykrotnie uzgodniliśmy nasz stosunek do Syndykatu z pełnomocnikami tegoż, że trzykrotnie zignorowano zawarte umowy w sposób, jaki w cywilizowanym świecie kupieckim się nie spotyka. Obecnie stara się Syndykat zwałić winę swojego fałszywego postępowania na nas, by w ten sposób spowodować rząd polski do wystąpienia przeciw czysto polskiej części przemysłu naftowego!

Od dziesiątek lat pracujemy w przemyśle naftowym i to nie na giełdach zagranicznych, lecz ciężką i znojną pracą rozbudowujemy nasze warsztaty pracy.

Nie możemy uwierzyć w to, by Rząd nasz dał się użyć za narzędzie do zniszczenia resztek polskiego stanu posiadania.

Zdecydowaliśmy wnieść na tej drodze apel do Panów, którzy jesteście odpowiedzialni za działalność Syndykatu i prosimy o rozpatrzenie i załatwienie tej sprawy, zanim zmuszeni koniecznością, podejmiemy obronę naszej egzystencji środkami, jakie tylko rozpoczynać podyktować może. 7456

Średnie i małe rafinerie przem. naftowego.

PREMIERA W
APOLLO

2 SERIE

HARRY PEEL
RAZEM

W sal. senzac. dramacie p. t.
„NIEBEZPIECZNA GRA NAD
BRZEGAMI GANGESU”
Do 5-tej ceny miejsc niższe.

Cenne rękopisy Napoleona I-go odkryto w zbiorach Fundacji Kórnickiej.

Warszawa, 24 lipca. (AW). „Przegląd Wiecz.” donosi z Krakowa, że jednemu z uczonych polskich udało się odkryć wśród rękopisów znajdujących się w bibliotece fundacji Kórnickiej zbiór autografów Napoleona I. z lat 1793—1797. Zbiór ten zawiera szereg niezwykle cennych dokumen-

tów, a m. in. własnoręczny szkic planów kampanii włoskiej Napoleona, co tembardziej jest sensacyjne, że jeszcze za czasów trzeciej republiki historycy francuscy podawali w wątpliwość autorstwo tej kampanii, podając jako argument brak jakichkolwiek zapisków Napoleona w tej mierze.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Malinowskiego.

Warszawa, 24 lipca. (AW). Sąd Marszałkowski powołany, decyzją Marszałka Sejmu w dn. 23 maja br. w składzie posłów: wicemarszałka Czerwutńskiego jako superarbitra, oraz K. Kieszkowskiego i A. Walerona jako arbitrów, celem orzeczenia w sprawie zarzutów stawianych posłowi Marianowi Malinowskiemu przez p. Alicję Belcikowską po szczegółowym rozpa-

trzeniu tych zarzutów i po przesłuchaniu szeregu świadków wezwanych przez sąd na życzenie obu stron, po zapoznaniu się z opinią szeregu osób, na które obie strony powoływały się w omawianej sprawie orzekł, że zarzuty czynione p. posłowi Marianowi Malinowskiemu przez p. A. Belcikowską są bezpodstawne. =o=

Przemysłowcy węglowi na Śląsku domagają się podwyżki cen węgla.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). Jak się dowiaduje „Kurier Czerwony” w Katowicach odbyło się wczoraj w „Berg und Hütten Verein” zebranie śląskich przemysłowców węglowych celem ustalenia postulatów w sprawie nowych ulg dla eksportu węgla. Posta-

nowienia te trzymane są w ścisłej tajemnicy, jednakże „Kurier Czerwony” zdołał się dowiedzieć, że przemysłowcy węglowi zabiegają u rządu o dalsze obniżenie taryfy kolejowej i dalszej podwyżki cen węgla na rynku krajowym.

Dokoła tragicznej ekspedycji „Italji”.

Oslo, 24 lipca. (AW). Ponure wiadomości o zgonie Mariano i ciężkiej chorobie Zappiego nie zostały dotąd jeszcze dostatecznie potwierdzone. Tutajse poselstwo włoskie uważa wiadomość za nieprawdziwą. Natomiast wczoraj popołudniu rozeszły się pogłoski, iż Zappi istotnie jest chory, a

nawet cierpi na obłęd. Nastroj wobec włoskich członków ekspedycji gen. Nobile a zwłaszcza wobec samego generała jest tak dalece wrogi, iż członkowie niudalej ekspedycji zmuszeni będą odbywać podróż przez Szwecję i Norwegię w wagonach zapłombowanych.

Niemcy domagają się ustąpienia wojewody Grażyńskiego.

NIEZRĘCZNA ENUNCJACJA GER MANJI.

Warszawa, 24 lipca. (AW). W berlińskiej „Germanji” ukazał się sensacyjny artykuł domagający się od rządu polskiego usunięcia wojewody Grażyńskiego z dotychczasowego stanowiska jako rzekomo wprowadzającego zadrążnienia w stosunki polsko-niemieckie. Dymisja woj. Grażyńskiego byłaby ofiarą na ołtarzu porozumienia polsko - niemieckiego. Jak dodaje „Germanja” sprawa jego dymisji rozważana będzie na konferencjach handlowych polsko - niemieckich, które rozpoczyna się 10 września.

Wywody powyższe są jednym z ogniw kampanii prasy niemieckiej przeciw wojewodzie Grażyńskiemu z drugiej zaś strony jest to niespotykane lansowanie przez obcą prasę dymisji jednego z wyższych urzędników obcego państwa. Niezręczna enuncjacja „Germanji” chcą wprowadzić ponownie do rokowań handlowych polsko - niemieckich momenty polityczne mimo, iż wrześniowe obrady polsko - niemieckie obracać się będą wyłącznie dokoła spraw czysto ekonomicznych.

Warszawa, 24 lipca. (Pocztą lotniczą)

Po niedawnych głosach prasy niemieckiej wypowiadających specjalne opinie o naszej polityce zagranicznej obecnie możemy zanotować wiadomość o dalszych postulatach niemieckich, wkra czających tym razem w sprawy wewnętrzne państwa polskiego. „Germanja” główny organ katolików niemieckich domaga się otwarcie usunięcia wojewody śląskiego dra Michała Grażyńskiego z zajmowanego stanowiska zapowiadając, że odwołanie takie byłoby momentem odciażającym rokowania polsko-niemieckie. Taką uwagę pod adresem rządu polskiego musi wywołać niepomierne zdumienie, gdyż przecież oznacza to jawną próbę mieszanina do spraw wewnętrznych państwa polskiego. A potem czy Germania wyobraża sobie, że wojewoda śląski prowadzi politykę niezależną od intencji i wskazówek władz centralnych? a przyja wszy miejsce wojewody obecnego za jąłby ktoś inny, czyż ktośkolwiek może przypuszczać, że prowadziłby on inną politykę od wojewody obecnego? „Germanja” przypuszczała ten atak nie podaje żadnych faktów, któreby

oświeiliły przyczyny tej wielkiej miana wiści jaką gorzej Niemcy do wojewody Grażyńskiego? Grażyński przyszedłszy na Śląsk po niedoleżnym Bilskim wykonał ściśle wszystkie ustawy i zmusił wielu tak Niemców, jak Polaków przyzwyczajonych do obchodzenia ustaw do ścisłej praworządności. Jego siła, jak polityka młodego i energicznego polegała na tem, że nie tylko Śląsk gruntownie znał i brał czynny udział we wszystkich powstaniach, lecz znał także strone przeciwną i wszystkie te kruczki, które weszły w modę na Śląsku od 1918 do 1926 i wytworzyły modus vivendi, z którego Niemcy byli bardzo zadowoleni. Obecnie wykonując spreżyście i konsekwentnie władze z bezwzględna obiektywnością w stosunku do Niemców, uniemożliwił wszystkie pokatne kombinacje i to właśnie polityka niemiecka bierze mu tak za złe, że nie wa ha się tak drażliwej sprawy w wielkim berlińskim dzienniku poruszyć. (Zor).

NIEZWYKŁY WYPADEK PODCZAS BURZY.

Bydgoszcz, 24 lipca. (AW.) W Bydgoszczy pow. tucholskiego zdarzył się niezwykle wypadek. Podczas burzy wpadł oknem do jednego z domów piorun i zabił niejaką Juljanę Krydelkę, poczem wpadł przez ścianę do sąsiedniej stajni, gdzie zabił dwa konie.

DLACZEGO ZANIECHANO MANE- WRÓW REICHSWEHRY?

Berlin, 24 lipca. (AW). W kołach zbliżonych do Reichswehry twierdzą, że zaniechanie manewrów nad Bałtykiem zostało postanowione pod naciskiem obecnego kanclerza Müllera, który uważa za przeprowadzenie tego rodzaju manewrów za niezbyt szczęśliwą demonstrację, mogącą zaszkodzić rokowaniom w sprawie traktatu handlowego z Polską.

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAŃ HANDLOWYCH SOWIECKO - NIE- MIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). Poseł niemiecki w Moskwie hr. Brockdorf-Randau, wyjechał do Berlina. Wedle informacji „Wieczornej Moskwy” celem podróży posła jest spowodowanie wznowienia rokowań niemiecko - rosyjskich. Dziennik zaznacza, że Randau jest zwolennikiem, jak najszybszego wznowienia tych rokowań i doprowadzenia ich do pozytywnego wyniku.

SPRAWA DEMARCHE NIEMIECKIE- GO W KOWNIE.

Berlin, 24 lipca. (PAT.) Jak donosi „Vossische Zeitung” na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się w dniu wczorajszym, miała być omawiana sprawa demarche dotyczącego konfliktu polsko-litewskiego.

KONCENTRACJA SZAULISÓW NA GRANICY POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). „Kurier Warszawski” donosi z Wilna: Z rozkazu wojskowych władz litewskich nastąpiła koncentracja zmobilizowanych oddziałów szaulisów. Wzdłuż granicy polsko - litewskiej. Ma to być odpowiedzią na zamierzone manewry wojsk polskich w województwie wileńskim. Szaulisy otrzymali kompletnie umundurowanie i uzbrojenie.

TYLKO NIELICZNE OKŁASKI PO- WITALY DEPESE TROCKIEGO.

Mska, 24 lipca. (AW). Na wczorajszym posiedzeniu kongresu Kominternu odczytano m. in. depeszę Trockiego zawierającą pozdrowienie i życzenie pomyślnych obrad. Po odczytaniu tej depeszy rozległy się nieliczne tylko okłaski.

KANCLERZ MULLER O STOSUNKU NIEMIEC DO AUSTRII

Wiedeń. 23 lipca. (PAT.) „Neue Fr. Presse“ zamieszcza wywiad swego korespondenta berlińskiego z kanclerzem Rzeszy Hermanem Müllerem, który, między innymi oświadczył, że wybory do Reichstagu wykazały dosadnie, że stabilizacja stosunków wewnętrznych zostanie przeprowadzona na podstawie konstytucji weimarskiej a z drugiej strony, że jest zapewnione kontynuowanie dotychczasowej polityki zagranicznej niemieckiej w interesie porozumienia i pokoju. Co się tyczy stosunku Niemiec do Austrii, to — zdaniem kanclerza Müllera — jednym z najważniejszych zadań rządu niemieckiego będzie utrzymanie i pogłębienie serdecznych stosunków z tym państwem.

MIEDZYNARODOWY KONGRES RADIOLOGICZNY.

Sztokholm. 23 lipca. (PAT.) Jutro zostanie otwarty w Sztokholmie międzynarodowy kongres radiologiczny. Do Sztokholmu przybyło dzisiaj lub przybędzie dziś i jutro znaczna liczba najwybitniejszych radiologów z całego świata.

NOWY NUNCJUSZ PAPIESKI W KOWNIE.

Kowno. 23 lipca. (AW.) W tych dniach przybywa tu z Rzymu nowo-mianowany nuncjusz papieski Bartoloni. Prez. Smetona przerwie swój urlop wypoczynkowy i przybędzie do Kowna, aby powitać nuncjusza.

ARCYBISKUP PRAWOSŁAWNY — BEZBOŻNIKIEM.

Moskwa. 23 lipca. (AW.) Arcybiskup prawosławny Ignacy w Twerze porządku stan duchowny i wstąpił w szeregi bezbożników.

POGRZEB LOEWENSTEINA W BRUKSELI.

Wiedeń. 23 lipca. (PAT.) Według doświadczeń dzienników z Brukseli, nadeszły tam zwłoki bankiera Löwensteina. Tego samego wieczora zwłoki zostały złożone do grobowca rodzinnego na przedmieściu brukselskim Ewre. Ponieważ termin pogrzebu trzymany był w ścisłej tajemnicy, przeto w pogrzebie brała udział tylko rodzina i przyjaciele zmarłego w liczbie 17 osób.

NIEUDAŁA PODRÓŻ OPRAWCY NAOKOŁO ŚWIATA.

Warszawa. 23 lipca. (AW.) „Kurier Czerwony“ donosi z Bytomia, że Towarzystwo ochrony zwierząt w Zgierzach na Dolnym Śląsku położyło kres oryginalnej podróży naokoło świata. Jakiś pomysłodawca, będący oprawcą z zawodu, założył się o 10 tys. marek, że odbędzie podróż naokoło świata psim zaprzęgiem. Po złożeniu w banku 10 tys. marek niemieckich oprawca istotnie wyruszył w podróż. Na interwencję Towarzystwa ochrony zwierząt oryginalnego podróżnika zatrzymano w miejscowości Liebewerda, psi zaprzęg zaś oddano policji.

Z POBYTU PREZYDENTA W POZNANIU

Poznań. 23 lipca. (AW.) Z okazji pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu, pod Jego protektorem wygłoszone zostaną w Poznaniu dwa odczyty: 24 lipca o godz. 18. wygłosi w auli fil. Uniwersytetu minister przemysłu i handlu Kwiatkowski odczyt na temat: Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych a 28 lipca o godz. 18 również w auli Uniwersytetu prezes Banku Gospodarstwa krajowego dr. Gorecki wygłosi odczyt na temat: rola Banku Gospodarstwa krajowego w życiu gospodarczym Polski.

Skon jednego z uratowanych rozbitków „Italii“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Mediolan. 23 lipca. (PAT.) W Mediolanie zawiązał się komitet, celem wzniesienia pomnika narodowego dla załogi „Italii“.

Oslo. 23 lipca. (AW.) Z pokładu „Citta di Milano“ donoszą, że Zappi przejął się do tego stopnia zarzutami stawianymi mu z powodu opuszczenia Malmgreena, iż zapadł na ciężki rozstrój nerwowy.

Kopenhaga. 23 lipca. (AW.) Lotnik sowiecki Czuchnowski, który pierwszy spostrzegł grupę Malmgreena na krze lodowej, w rozmowie ze współpracownikiem kopenhaskiego pisma „Politiken“ wraca do kwestii, czy były tam dwie osoby (Zappi i Mariano), czy też trzy (a więc także i Malmgreen nieżywy), jak mu się to w pierwszej chwili wydawało. Czuchnowski wyraża nadzieję, że to niepokojące nieporozumienie wyjaśni zdjęcie fotograficzne uczynione z samolotu. Lotnik rosyjski dał wyraz zdumieniu, że ani Mariano, ani Zappi nie mieli listów od Malmgreena, jakkolwiek posiadali papier i ołówki. Malmgreen byłby zapewne mógł napisać list pożegnalny, ponieważ ranny był w lewą, a nie w prawą rękę.

L. George potępia pakt Kelloga.

Londyn. 23 lipca. (AW.) L. George wygłosił wczoraj w Stockfield na zgromadzeniu liberałów mowę, w której poddał ostrej krytyce pakt Kelloga i oświadczył, że zawieranie takich

paktów niema najmniejszego celu, jeśli się równocześnie nie zmniejszy zbrojeń, gdyż w przeciwnym razie pakt staje się tylko farsą, która może się tragicznie skończyć.

Japonia zerwała stosunki z rządem nankińskim.

Londyn. 23 lipca. (AW.) „Daily Tel.“ donosi, że Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem nankińskim i w odpowiedzi na wypowiedzenie traktatu chińsko-japońskiego z r. 1896. Syn Czang-Tso-Lina na żądanie Japończy-

ków zerwał rokowania z chińskim rządem nacjonalistycznym, ale oświadczył równocześnie w depeszy do Czang-Kai-Szeka, że połączenie Mandżurii z Chinami i utrzymanie pokoju jest jego najgorętszym życzeniem.

Waldemaras świadczy się Litwinowem.

Warszawa. 23 lipca. (AW.) „Dzień Polski“ podaje, że w rozmowie dyplomatycznej premier Litwy kow. Waldemaras miał oświadczyć co następuje: Litwinow oświadczył mi, że na wypadek konfliktu zbrojnego z Polską możemy liczyć na jaknajszersze poparcie militarne Sowietów.

Moskwa. 23 lipca. (PAT.) „Izwestia“ zaznacza, że obecna polityka polska zmierza wyłącznie do stworzenia pozorów, jakoby niepowodzenie rokowań polsko-litewskich nastąpiło z winy Litwy, aby Polska mogła wykorzystać na najbliższej sesji Ligi Narodów wszystkie atuty, jakie wypływa ją ze statutu Ligi. Należy liczyć się z możliwością zmiany artykułu 11 i 15.

Jest mało prawdopodobnem, aby argumenty prawne Waldemarasa mogły w jakiegokolwiek mierze wywrzeć wpływ na korzystne dla niego rozwiązanie kwestii preliminarnej procedury, której załatwienie, jak również uregulowanie całego konfliktu polsko-litewskiego będzie regulowany wyłącznie względami politycznymi a nie prawnymi. Litwa powinna uczynić próbę zupełnej gietkości i uprzejmości wobec swego kontrahenta i wykazać przeto opinii publicznej świata, że niepowodzenie rokowań w znacznej mierze jest wynikiem nieprzejdnanego stanowiska i ambitnych planów Polski.

==@==

Z Rady przybocznej.

Lwów. 23 lipca.

O godzinie 7-mej wieczorem odbyło się 25 posiedzenie Rady Przybocznej komisarzy Rządu, któremu przewodniczył wicekom. prof. Matakiewicz przy udziale stosunkowo bardzo małej liczby członków, bo zaledwie 33 niedochodzącej nawet.

Otwierając posiedzenie, oświadczył p. prof. Matakiewicz, że członek Rady Przybocznej p. Chrystowski zgłosił rezygnację z godności członka R. P. wskutek obietnicy dyrekcji Miejskich Domów Składowych.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego p. Buszek zreferował sprawę zaciągnięcia 10 proc. pożyczki długoterminowej dwa i pół miliona złotych w MKO. Bez dyskusji większością głosów poraż drugi przyjęto wniosek referenta.

W drugim punkcie porządku dziennego uchwalono poraż drugi na wniosek referenta p. Tęczarowskiego sprzeżać gruntu Miejskiego Spółdzielni mieszkaniowej „Zdobycz robotniczą“.

W trzecim punkcie porządku dziennego po referacie prof. Chylińskiego w sprawie zatwierdzenia nowego regulaminu służby szkolnej, wyłoniła się

żywa dyskusja, w której zabierali głos ks. Szydelski, pp. Malinowski, Wasser, senator Thulie i Lisowski. — Zebranie uchwaliło wniosek p. Wassera o odesłanie sprawy do komisji administracyjnej i wniosek inż. Lisowskiego, polecający Magistratowi rozpatrzyć sprawę zaprowadzenia w budynekach szkolnych centralnego ogrzewania oraz domagający się zaprowadzenia telefonów w szkołach.

Następnie p. Ryglań referuje sprawę sprzedaży gruntu miejskiego przy ul. Pilichowskiej spółdzielni mieszkaniowej „Lokator we Lwowie“ po 7.50 zł. za sążeń. — Za wnioskiem referenta oświadcza się pp. Mydlowicz, Żelazkiewicz. — Wniosek p. Tęczarowskiego o podwyższenie ceny kupna na 15 zł. za sążeń, upadł znaczną większością głosów. — Wniosek sen. Thuliego wzywający do prowadzenia ewidencji sprzedanych i darowanych gruntów, w celu odebrania ich, o ile niedotrzymują warunków i w określonym czasie budowy nie ukończą, przeszedł znaczną większością głosów.

Sprawę wydzierzawienia prawa polowania w dobrach podmiejskich Miejskiemu Towarzystwu Myśliwskiemu

za 2250 zł. na 6 lat, referuje p. Litwinowicz. — Wniosek przyjęto.

P. Pammer referuje sprawę wydzierzawienia polowania w Woli Dobrostańskiej p. komisarzowi Strzeleckiemu za 1865 zł. na lat sześć. — Wniosek referenta przyjęto.

Na tem zakończono część jawną. — W części tajnej rozpatrywano sprawę zaliczenia lat służby nowomianowane mu inżynierowi miejskiemu.

WYCIECZKA STAROSTÓW.

Warszawa. 23 lipca. (AW.) Z zarządzenia ministra spraw wewnętrznych przybyli do Warszawy starostowie i zastępcy starostów. Dziś udają się oni na wycieczkę po kraju dla zwiedzenia urzędów administracyjnych i samorządowych w szeregu ośrodków jak Kobyń, Mława, Płock, Włocławek, Chełmno i Grudziądz. Wycieczka potrwa około 4 dni. Wycieczkę prowadzić będzie pełniący obowiązki dyrektora Departamentu organizacyjnego M. S. W. p. Zabierzowski.

SOCJALISTYCZNE ZWIĄZKI GÓRNICZE UCHWAŁIŁY JEDNODNIOWY STRAJK.

Katowice. 23 lipca. (AW.) W dniu dzisiejszym odbył się tu kongres delegatów Centr. Zw. Górników Śląska, oraz Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego. Po wysłuchaniu referatu p. Stańczyka (PPS) o stanie rokowań w sprawie podwyżki płac, zebrani uchwalili jednodniowy strajk protestacyjny w dniu 25 bm. Należy zaznaczyć, że związki Zaw. polskie oraz inne należące do tzw. „Zespołu Pracy“, jakoteż chrześcijańskie związki zawodowe w tej akcji związków klasowych udziału nie biorą.

ARESZTOWANIA SPIKOWCÓW W TULONIE.

Wiedeń. 23 lipca. (PAT.) Wedle doświadczeń z Tulonu, policja tamtejsza aresztowała 7 osób, podejrzanych o udział w spisku mającym na celu dokonanie zamachu na króla hiszpańskiego. Materiał dowodowy skonfiskowano.

Z UROCZYSTOŚCI SPIEWACZYCH W WIEDNIU.

Wiedeń. 23 lipca. (PAT.) Od 4 dni bawi we Wiedniu z górną 150.000 niemieckich śpiewaków, którzy przybyli ze wszystkich stron świata. Zjazd taki odbywa się co cztery lata. Ostatni zjazd odbył się w Hanowerze. Liczne śpiewacze i muzyczne reprezentacje zebrały się w olbrzymiej sali, mogącej pomieścić 80.000 ludzi. W hal tej odbył się szereg produkcja poedyndycznych oraz 3 olbrzymie koncerty, w których brała udział armia śpiewaków złożona z 35.000 osób. Punktem kulminacyjnym uroczystości było odbycie w dniu wczorajszym uroczystego obchodu, który przeciągał najbardziej ludnymi, głównymi ulicami miasta. W pochodzie wzięło udział 150.000 uczestników, przegladali się zaś pochodowi setki tysięcy widzów, na bogato przystrojonych ulicach. Pochód trwał 8 godzin. Widzowie oklaskiwali co chwila uczestników pochodu, przybranych w barwne stroje, liczne orkiestry, sztandary i uroczyste rydwany. Prócz wielu trybun wzniesiono również namiot dla prezydenta związkowego rządu, korpusu dyplomatycznego oraz innych wybitnych gości. Wszystkie imprezy zorganizowane w związku z odbywającym się pod protektorem prezydenta Rzeszy Hindenburga oraz prezydenta związkowego Hainscha, znajdowały się pod znakiem wielkiego twórcy pieśni Schuberta, którego 100. rocznica śmierci przypada w tym roku.

W dniu dzisiejszym wielu śpiewaków opuściło Wiedeń.

Przegląd prasy.

NIEMIECKA ARMIA PRZYSZŁOŚCI.

„Kurier Zachodni” zdaje sprawę z wykładu, jaki wygłosił w Monachium gen. v. Seeckt organizator współczesnej armii niemieckiej. W przemówieniu tem gen. v. Seeckt rozróżnił

trzy okresy w organizacji wojsk: wielkie poruszenia narodowe, właściwe armie zawodowe i obowiązek powszechnej służby wojskowej. Pod czas ostatniej wojny zagadnienie materiału wojennego uzyskało przewagę nad sprawą ludzkiego składu armii; na polu walki nie było osiągnięte decydujące rozstrzygnięcie i przez to pozostało otwartem zagadnienie, czy masy ludzkie są w możności do niego doprowadzić. Tak politycy, jak i wojskowi powinni patrzeć na sprawę z tego punktu widzenia, że jeżeli wojna jest niunikniona, należy dążyć do jak najprędszego jej zakończenia; tymczasem pracuje się we wprost odwrotnym kierunku.

Już podczas wielkiej wojny napały lotnicze przeniosły działania wojenne daleko w głąb kraju. W przyszłości będzie to miało jeszcze większe zastosowanie. Wielkie armie okazały się nieprzydatne do osiągnięcia decydujących rozstrzygnięć, wobec tego masy powinny być zastąpione przez jakość. Małe ruchliwe armie są niezbędne; jednak naród powinien być przygotowany do użycia wszystkich swych sił dla walki o swą egzystencję.

Armia nie powinna posiadać wyglądu mogącego wzbudzić podejrzenia o dążności napastnicze u sąsiadów: powinna ona służyć do obrony i zapewnienia bezpieczeństwa krajowi, a nie do napadu. Zasadniczem wymaganiem przyszłości jest: posiadać armię zawodową, przygotowaną w ciągu długiego czasu do pełnienia swych obowiązków, oraz przygotować każdego obywatela do noszenia broni i umiejętności bronić ojczyzny w razie napadu.

Zdaniem gen. v. Seeckta powinno przeprowadzić się kombinację systemu armii zawodowej z armią narodową. Armia zawodowa powinna odpowiadać wielkości i potrzebom kraju, którego ma bronić; będzie składać się z ochotników, angażowanych na długie okresy. Uzupełnieniem tej armii będzie powszechna służba obowiązkowa o ograniczonym zastosowaniu, oraz wojskowe wychowanie młodzieży.

W dalszym ciągu artykułu „Kurier Zachodni” pisze:

Przewaga armii zawodowych nad armiami zmobilizowanymi jest oczywista i łatwa do ustalenia. Pozostaje do ustalenia tylko sprawa liczebności armii zawodowej, ściśle związana z wymaganiami geograficznymi i politycznymi danego kraju.

Reichswehra dotychczas utrzymywana jest na wysokości 100.000 ludzi, dozwolonych przez traktat wersalski. W przemówieniach gen. v. Seeckta sprawa jej liczebności jest zupełnie pomijana, gdyż omawiają one zagadnienie organizacji armii teoretycznie. Z innych przejawów należy przypuszczać, że Niemcy posiadają pewne dążenia w kierunku zwiększenia swej siły zbrojnej do 200.000 ludzi i że z tem zadaniem w odpowiedniej chwili wystąpią.

Dziś staje się rzeczą coraz poważniejszą, że Niemcy przestają oburzać się na ten punkt traktatu wersalskiego, który narzucił im konieczność utrzymywania armii zawodowej i że ten rodzaj organizacji wojska przyjmują za normalną formę struktury armii przyszłości. Znacznie mniejsza, niż wojska sąsiadów, zawodowa armia niemiecka ma być owem doskonałym narzędziem walki, o wyglądzie małego baranka w myśli gen. v. Seeckta, bardzo słabe-

go liczebnie, który jednak swą wartością bojową, jak taranem, ma rozbić wielkie wojska sąsiadów, mobilizowane na podstawie obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Z tą strukturą nowoczesnej armii niemieckiej liczyć się muszą zwłaszcza te państwa, którym bezpośrednio zagraża... niemiecki wilk w owczej skórze.

Z DYSKUSJI NAD USTROJEM.

„Dzień Polski” w polemice z „Warszawianką” pisze:

P. Stanisław Stroński twierdzi w „Warszawiance”, że „zachowawczy odłam BB. godzi się na szczyt demagogii, tj. na wybór ludowy Prezydenta Rzplitej”...

Pozwoliśmy sobie zapytać, czy takie twierdzenie jest dyskusją rzeczową i dlaczego to ma być demagogia, skoro taki punkt widzenia przeprowadzają w swoich dziełach naukowych uczeni tej miary, co prof. M. Bobrzyński, prof. Wł. L. Jaworski, prof. M. Rostworowski, prezes S. Bukowiecki i wielu, wielu innych.

Wszak idzie tutaj o podniesienie władzy Głowy Państwa kosztem władzy ustawodawczej. Jakżeż więc mogłoby się niezależnie odbywać wybór prezydenta przez te same ciała, które z natury rzeczy zazdrośnie będą zawsze spoglądały na prerogatywy władzy wykonawczej. Czy historia, czy pacta conventa nie p. Strońskiemu nie przypominają.

Nie lubimy słów nieopatrznych, nieprzyjemnych, ale czyż właśnie nie jest demagogią stawianie sprawy tak, jak to p. Stroński czyni, pi-

sząc w innym znówu artykule?

„To obecne pochanie Państwa w krańcowe rozpasanie demagogii jest tak zdumiewające, a nawet tak przeciwnie założeniom niektórych pryncypialnych grup, które za tem dziś gardlują, że można to zrozumieć tylko jako stan pewnego odruchu myśli. I tak jest rzeczywiście. Grupy te są dzisiaj przesieknięte nienawiścią Seimu i chronią się... w tłum”.

Nie o „tłum” tutaj chodzi. Punkt ciężkości leży gdzieś indziej.

Wybory do ciał ustawodawczych, bez względu na to, jaka będzie ordynacja wyborcza, odbywać się będą zawsze pod kątem walki partii, będą przeliczowaniem się co do mniej lub bardziej demagogicznych hasel, zawsze z pominięciem faktycznych interesów państwa, gdyż nawet te stronnictwa, które odrzucają precz demagogię, mimowolnie wciągane są na tę płaszczyznę przez swych przeciwników.

Wybory prezydenta obracać się będą wokół paru czy kilku nazwisk kandydatów. Nie wyklucza to, oczywiście, demagogii, gdyż i tu partie będą miały głos, w każdym bądź razie, tam, gdzie idzie o nazwiska — a więc jednostki, wybory mieć muszą inny zupełnie charakter, niż wtedy, gdy wre otwarta walka pomiędzy hasłami partijnymi.

„Robotnik” krytykuje program ustrojowy p. Bukowieckiego, pisząc:

P. Bukowiecki stwierdza, że nigdzie niema jednolitego systemu demokracji, która wszędzie ulega ograniczeniom i uzupełnieniom. Stosownie.

„Ale zalecany przezeń dualizm ustrojowy (dwoistość) nie naprawia braków i niedoskonałości demokracji, lecz je jeszcze potęguje. Bo projekt jego zasadza się na czynniku autokratycznym (samowładnej jednostki) i demokratycznym, przyczem pierwszy góruje nad drugim, a oba nie tylko nie harmonizują ze sobą, lecz wyraźnie idą luzem i przeciwstawiają się sobie. A na dobitkę ten czynnik demokratyczny, czyli sejm, jest jeszcze obciążony senatem, pochodzącym nie z wyborów powszechnych, lecz z samorządów, organizacji gospodarczych i ciał naukowych. Niema tu więc nie tylko naprawy ustroju, ale nawet usprawnienia w stosunku do konstytucji marcowej.

Demokracja parlamentarna ma nie wątpliwie swe wady, ale wobec dualizmu p. Bukowieckiego i wszelkich innych projektów, starających się „obejść” demokrację, ma ona tę ogromną zaletę i przewagę, że tarcia między władzą ustawodawczą i wykonawczą rozstrzygają się w sposób, najmniej szkodzący interesom państwa, mianowicie przez ustąpienie ministra, czy całego gabinetu, lub też przez rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów. W systemie dualistycznym p. Bukowieckiego każdy zatarg między prezydentem a sejmem staje się zatargiem państwowym, przyczem walka między jednostką a instytucją może każdej chwili rozgorzeć w walce między samą zasadą autokracji i demokracji.

==@==

Polityk, który wszystkim zrobił niespodziankę!

Sprytny władca Afganistanu król Amanullah. — Obietnice w Londynie, Paryżu i Berlinie. — Serdeczna uprzejmość w Moskwie. — A na ojczystym terenie przyszły czyny, które zawiodły nadzieje wszystkich.

(Od naszego specj. korespondenta).

Angora, lipiec 1928.

Władca Afganistanu, król Amanullah stanął niedawno czoło zainteresowania większości kół politycznych Europy. Jeździł ze stolicy do stolicy, odbywał długotrwałe, głośnie i luczne obrady, zwracając na siebie uwagę całego prawie świata. I tak gościł król Amanullah w Londynie, gdzie odbywał długie konferencje na temat stosunku Afganistanu do Anglii, przyczem oczywiście Anglikom chodziło o wzmożenie swych wpływów na terenie azjatyckim i o zabezpieczenie drogi, prowadzącej z Indii, „perły korony angielskiej”, do Anglii. Król Amanullah odpowiadał z wielką uprzejmością na zaloty wobec niego, czynił liczne przyrzeczenia i wśród serdecznego pożegnania... odjechał. Z kolei bawił król Amanullah w Paryżu i Berlinie. I tu oczywiście toczyły się „ważne obrady” a przy wrodzonej uprzejmości władcy afgańskiego liczono się i tu z licznymi korzyściami tych obrad. — Wreszcie przez Warszawę ruszył król Amanullah do Moskwy. Czerwoni władcy, mimo teoretycznego wstępu do monarchii, zgotowali jego królewskiej mości nad wyraz wspaniałe przyjęcie. A przy obradach, jakie później w Moskwie zaczęły się toczyć, stanął do pracy jeden z najwytrawniejszych dyplomatów sowieckiego regimu, sam „ekscelencja” Czerwini. — Sowiety pokładały bowiem również w królu Amanullahu wielkie nadzieje. Przez wzmożenie wpływów w Afganistanie marzyli kierownicy polityki sowieckiej o zbliżeniu państw azjatyckich, a w szczególności Persji i Turcji do Moskwy. W ten sposób pragnęli politycy moskiewscy podciąć wpływy Anglii w Azji, a zwłaszcza zagrozić panowaniu Anglii w Indiach. Król Amanullah był i w Moskwie uprzedzającym grzeczny, uśmiechał się serdecznie, przyjmował umizgi czerwonych dy-

ktatorów i wśród mnóstwa nadziei i obietnic odjechał. Dalsza droga prowadziła przez Angorę do Teheranu, a potem do stolicy Afganistanu, Kabulu. Ten ostatni etap podróży władcy afgańskiego był jednak najważniejszy. W stolicach europejskich czynił król Amanullah „miłe nadzieje”, na terenie azjatyckim jednak w Teheranie i Angorze przystąpił do czynów! — Oto bowiem w Angorze zawarł król Amanullah układ, który skryształizował przymierze Turcji z Afganistanem. Gdy z kolei król Amanullah przybył do stolicy Persji Teheranu, wyjechał wraz z nim specjalny wysłannik rządu tureckiego i obrady przybrały charakter niezmierznie doniosły. Po wyczerpujących pertraktacjach zawarta została bowiem ścisła koalicja Turcji, Persji i Afganistanu, koalicja, której zadaniem jest obrona samodzielnego interesów tych państw oraz współpraca na terenie międzynarodowym dla ugruntowania niezależności poszczególnych kontrahentów od obcych wpływów.

Tak zatem władca Afganistanu zrobił mniej miłą niespodziankę wszystkim tym, którzy w niego wierzyli, przekreślając wszystkie ich rachuby. Zamiast koncesji i uległości, na jaką liczono — przysłał król Amanullah wiadomość o stworzeniu na terenie Azji samodzielnego, silnego bloku państw, — bloku, który niewątpliwie w ukształtowaniu się stosunków politycznych w Azji odgrywać będzie bardzo poważną rolę. A tego zarówno w Londynie, jak i w Moskwie jak najmniej sobie życzano.

Jeśli weźmie się pod uwagę, jak silne jest zainteresowanie większych mocarstw europejskich dla wypadków na wschodzie, jeśli uwzględni się, że teren Azji stanowi dla kierowniczych państw europejskich zagadnienie niezmiernie ważne, związane ściśle z polityką i dobrobytem tych państw, — taki rezultat podróży króla Amanullah

jest wprawdzie niespodzianką, ale nie spodzianką o znaczeniu bardzo poważnem. Stworzenie na południowym zachodzie Azji silnej grupy państw, które złączyły się trwałem przymierzem dla obrony swych interesów, stanowi dla stosunków na wschodzie moment bardzo ważny, a kto wie, czy nie przełomowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ta obrona wspólnych interesów pójdzie w kierunku wzmocnienia samodzielności tych państw i niezależności się od wpływów europejskich. Wobec tego zaś, że hasła wyzwoleńcze są obecnie na całym terenie Azji bardzo popularne, liczyć można się z tem, że blok Turcji, Persji i Afganistanu odegrać może bardzo wielką rolę przy organizowaniu emancypowania się Azji z pod zależności europejskiej i przyciągać będzie ku sobie i inne ludy azjatyckie. Takie rozwiązanie jest zarówno dla Londynu jak i dla Paryża i Moskwy rozwiązaniem mniej sympatycznym, godzi bowiem w dotychczasowe interesy państw europejskich na wschodzie. I w tem właśnie leży „nieprzyjemna niespodzianka” zgotowana przez króla Amanullah „przyjacielom” w Europie.

Najmniej żalu do władcy afgańskiego mieć będzie tylko Polska, chociaż i w Polsce król Amanullah w czasie swych podróży po Europie gościł. — Teren Azji jest bowiem — przynajmniej pod względem politycznym — dla Polski dość obojętny. Dla Polski zatem niespodzianką króla Amanullah może być co najwyżej bardzo ciekawa.

Roman Zrębowicz.

W Ameryce już dawno eruzmiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dąsają CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Czeski rusofilizm a Polska.

Praga, w lipcu.

Uwagę mą zwrócił przed kilku dniami artykuł pt. „Polska a jej sąsiedzi” w nader poczytnym tu, dzienniku, głównym organie czeskiej narodowej demokracji „Narodni Listy”. Artykuł ten, którego autorem jest red. Winc. Cervinka, polski referent tego pisma, jest odpowiedzią na pewną korespondencję praską „Kurjera Warszawskiego”. Odpowiedzią — wyjaśnieniem, próbą odparcia zarzutu rusofilizmu ujawniającego się przez niezyczliwość wobec Polski, któryto zarzut stawia p. Cervince korespondent K. W. (prof. dr. Marjan Szykowski).

Nie wiem, czy może polemika między oboma publicystami potrwa jeszcze jakiś czas. Dotychczasowy jednak jej przebieg zmusza już do poczynienia na jej marginesie paru uwag na temat określony tytułem niniejszej korespondencji. Zajmując się już od kilku lat sprawą zbliżenia polsko-czeskiego i starając się je wszechstronnie na łamach „Słowa Polskiego” propagować, uważam się w pewnej mierze za uprawnionego do zabrania głosu w sprawie ważnej, w sprawie tego, co ewentualnie może być przeszkodą przyjaźni obu narodów. Uwagi poniższe oparte są przytem na starannej stałej lekturze prasy obu państw w zakresie tego zagadnienia i na znajomości poważnej literatury politycznej, stosunki polsko-czeskie omawiającej.

Wspominałem powyżej o istnieniu „przeszkody” przyjaźni polsko-czeskiej. Przeszkód takich, powiedzmy szczerze, istnieje obecnie jeszcze pewna ilość. Ale pisząc o jednej z nich, nie miałem bynajmniej na myśli „czeskiego rusofilizmu”. Przyjaźń dla Rosji w pewnych kołach czeskich wpływa bezwzględnie na ich stosunek do nas. Niemniej ten rusofilizm czemś zasadniczym obecnie nie jest; praktycznie rzecz biorąc, jest raczej sentymentem, który nie może właściwie mieć zbyt wielkiego wpływu na realne stosunki między Polską a Czechosłowacją.

Zasadniczą przeszkodą w utrwaleniu się przyjaźni polsko-czeskiej uważam niepotrzebne wysuwanie przez prasę i przypominanie momentów, które dzieli oba narody. Doszukiwanie się przeciwieństw i przypominanie różnic może w wyniku swym zakryć istnienie tego, co nas łączy, a przynajmniej osłabić poczucie łączności. Nikt już zaś dzisiaj nie zaprzeczy, że momentów zbliżających ku sobie oba narody jest więcej znacznie i natury poważniejszej, niż oddalających. Jeśli wysuwanie różnic ostatecznie zbliżeniu nie przeszkodzi, to jednak proces jego niepotrzebnie opóźnia!

Obaj zaś wymienieni publicyści o zasadzie powyższej niestety nie pamiętali. „Rusofilizm” był tu osi, dokoła której obracały się obustronne twierdzenia, że w stosunkach polsko-czeskich, mianowicie politycznych wiele jeszcze pozostaje do życzenia. Zdaniem mem „Kurjera Warszawskiego” nadal zbyt poważne i realne cechy owemu rusofilizmowi, który zarzuca p. Cervince i „Narodnim Listom”. Dziennik zaś praski uciekł się do niewłaściwej metody obrony — używając nadto formy nie wszędzie dopuszczalnej wobec polskie go uczonego, zaproszonego przez rząd czechosłowacki do wykładania w uniwersytecie, w pracy nad kulturalnym zbliżeniem obu narodów wielce już zasłużonego.

Podłoże całego „sporu o czeski rusofilizm” jest następujące. W „Narodnich Listach” z dnia 29 ub. m. (nr. 179) ukazał się artykuł p. Cz. pt. „Polska a jej sąsiedzi”. Artykuł ten po omówieniu rekonstrukcji gabinetu polskiego, zajmuje się stosunkami Polski z państwami sąsiednimi, które przedstawia w barwach naogół pesymistycznych, niekiedy (o ile chodzi o stosunek do SSSR) używając słów niekoniecznie właściwych. O stosunkach polsko-czechosłow. pisze, że nader

ostatnio żywa wymiana dóbr kulturalnych nie wyczerpuje jeszcze całego zagadnienia zbliżenia i że na polu politycznym istnieją różnice zdań. Porusza sprawę naszego konfliktu z Litwą i o stanowisku prasy czeskiej wobec tego sporu, które było inne, niż prasy polskiej (zgodnie z intencjami autora, jak to wykaże). Wspomina w końcu ataki z tego i innych powodów w prasie polskiej przeciw Czechosłowacji.

„Kurjer Warszawski” (nr. 185) z dnia 6 bm. w korespondencji z Pragi omówił powyższy artykuł charakteryzując jego ton jako wybitnie niezyczliwy dla Polski, ale naturalny w rusofilskim organie dra Kramarza. Podniósł również, że nie cały obóz nar. dem. w Czechosłowacji jest tak nastrojony, ale że istnieją w nim i szczerzy polonofile, do których nie zalicza autora artykułu (p. Cervinki).

Red. Cervinka zareagował na tę ocenę w nr. 190 swego pisma (11 bm.), w artykule znów zatytułowanym „Polska a jej sąsiedzi”. Odpowiedź ta ma na celu odparcie zarzutu, że przyjaźń dla Rosji powoduje u autora artykułu i wogóle w obozie nar. dem. nieprzyjaźń stosunek do Polski. Red. Cerv. broni się również przed zarzutem, że pisząc o sporze polsko-litewskim, pisał nieprzychylnie dla nas. Oświadcza, że

samo przez się jest zrozumiałe, że odnosi się do nas „se skuteczną sympatią a s krajni ohlednosti” tj. z istotną sympatią i z najdalej idącymi względami. Do takiej obrony ma red. Cervinka prawo w zupełności. Inną już jest rzecz, czy na wszystkie jego twierdzenia możemy się zgodzić w zupełności.

Pisze on tam m. in., że „czeski rusofilizm nie wyklucza polonofilizmu” i oświadcza, że ani on sam, ani dr. Kramarz nie potrzebują pod tym względem obrony, bo ich rusofilizm nie jest jeszcze polonofobią. — Na to mogę zastrzec, że jednak znam ludzi w Czechach także publicystów, przychylnie o nas niż red. Cerv. piszących i myślących — o tem jeszcze niżej szerzej. Co się zaś tyczy posła dra Kramarza, to niestety znam mi jego pisma polityczne nie zawsze z twierdzeniem p. Cerv. są zgodne. Przypomnę tu tylko np. referowaną w naszym piśmie z pocz. 1927 r. dzieło Kramarza „W obronie polityki słowiańskiej (Praga 1926). Pisząc o neoslawizmie, owszem podkreśla dr. Kramarz, że sam również przedsięwziął starania u polityków rosyjskich, aby ci życzliwiej się do żądań polskich odnosili, ale o akcji Koła Polskiego w durnie nie wyraża się wcale życzliwie. Wytyka nam również zabranie nie należących się nam ziem

rosyjskich. Można by przytoczyć jeszcze znacznie więcej dowodów na to, że my Polacy stanowczo nie jesteśmy najsympatyczniejsi z pośród Słowian dla dra Kramarza, a w każdym razie na znacznie dalszym stojemy u niego planie, niż Rosja.

Na końcu swego artykułu upewnia red. Cervinka, że najinteligentniejsi czescy polonofile byli zarazem rusofilami. Owszem, ale mimo to można wskazać wiele nader przykładów na to, że spór polsko-rosyjski często rozdawał opinie czeską, na obrońców naszej sprawy i rosyjskiej. Tak było zwłaszcza w okresie powstań 1830 i 1863 r. znajdowali się i bezwzględni zwolennicy słuszności poglądów rosyjskich, którzy uważali polską walkę z Rosją za zdradę Słowiańszczyzny. Tak bywało i w czasie ostatniej wojny...

Wspomnę na koniec jeszcze o sprawie polsko-litewskiej. Artykuł red. Cervinki w „Narodnich Listach” w październiku ub. r. w tej sprawie, był według niego samego zapewne obiektywny i dla nas życzliwy. Posiadamy jednak głosy innych pism czeskich (np. Lidove Listy 2 grudnia ub. r.), nawet i nar. dem. („Cesky Denik w Pilźnie 6 listop. ub. r.) pisząc o tej sprawie dla nas, naszym zdaniem o wiele życzliwiej, niż red. Cervinka. Tak oceniamy z polskiego stanowiska.

Henryk Batowski.

==o==

Jak była zorganizowana sowiecka ekspedycja pomocnicza na biegun północny?

Moskwa w lipcu 1928.

Akcja pomocnicza sowietów na wodach polarnych, która, jak wiadomo, zakończyła się wyratowaniem całego szeregu uczestników ekspedycji generała Nobile, spoczywa w rękach organizacji „Ossoawiachim”, reprezentującej w chwili obecnej około 3 miliony zorganizowanych członków. „Ossoawiachim” jest instytucją, mającą na celu współdziałanie z rządem w dziele obrony powietrznej i chemicznej unii sowieckiej, jako też prowadzenie badań naukowych w dziedzinie żeglugi powietrznej, chemii itd. Ponadto działalność „Ossoawiachim” obejmuje zarządzanie ekspedycjami naukowymi, głównie do ziem polarnych, a w tym celu posiada specjalnie ku temu wybudowaną eskadrę okrętów polarnych, tzw. łamaczy lodów. Na ratunek ekspedycji generała Nobile wysłano dwa najlepsze łamacze lodów, mniejszy „Małygin” i większy „Leonid Krassin”. Przy tej okazji opinia sowiecka nie ommieszkła przypomnieć światu, że kiedy w roku 1920 łamacz lodów „Małygin” ugrzązł między lodowcami na północnych wodach Oceanu Lodowatego, rząd angielski, do którego sowieci zwrócili się z prośbą o zorganizowanie ekspedycji ratowniczej, uzależnił okazanie swej pomocy od uprzedniego złożenia przez rząd moskiewski kaucji w wysokości 20.000 funtów szterlingów. Kaucja ta została tedy złożona, poczem dopiero Anglicy podjęli swą akcję ratunkową.

Do organizowania ekspedycji pomocniczej przystąpił „Ossoawiachim” nie zwłocznie po nadejściu do Moskwy pierwszych wiadomości o katastrofie „Italii”. Przy udziale najwybitniejszych fachowców i uczonych, wśród których na pierwszym miejscu wymieniać należy doświadczonych rosyjskich badaczy polarnych i znakomitych obserwatorów meteorologicznych, rekrutujących się przeważnie z pośród członków leningradzkiej Akademii Nauk, podjęto natychmiast energiczne przygotowania do ekspedycji. Kierownictwo akcji „Krassina” powierzono profesorowi Samojłowiczowi, uczestnikowi całego szeregu rosyjskich ekspedycji polarnych, komendantem zaś

„Małygina” mianowany został profesor Wize. Na obu łamaczach lodów umieszczono po jednym samolocie, a mianowicie „Krassin” otrzymał aeroplan lekkiego typu, „Małygin” zaś maszynowy samolot cięższy. W charakterze pilota przydzielony został do ekspedycji „Krassina” doświadczony lotnik polarny Czuchnowski, na „Małyginie” zaś obowiązki pilota objął popularny lotnik sowiecki, Babuszkin. Załoga obu łamaczy lodów składała się nie tylko z marynarzy, lecz w skład jej weszli również liczni mechanicy, rybacy, meteorologowie, uczeni i dziennikarze. Zarówno same łamacze lodów, jak i oba samoloty zaopatrzone zostały w nowoczesne stacje radiowe nadawcze i odbiorcze. W ten sposób na pomoc rozbitkom wyruszyły dwie ekspedycje, doskonale przystosowane do trudnych warunków żeglugi na wodach polarnych, które swą akcją ratunkową prowadzić mogły jak najszybciej dzięki celowemu współdziałaniu marynarza z lotnikiem i radiotelegrafistą.

Lotnik Babuszkin opuścił swych towarzyszy na „Małyginie” natychmiast po przybyciu łamacza lodów do stref polarnych. Ponieważ warunki atmosferyczne mu nie sprzyjały, wkrótce zabłądził w gęstej mgłę i przez pięć dni nie dawał o sobie znaku życia. Po swym powrocie na pokład „Małygina” oświadczył Babuszkin, iż w ciągu tych pięciu dni cztery razy lądował i startował na lodzie. Już ten fakt świadczy w dostatecznej mierze o niezwykłej odwadze i sprawności lotnika rosyjskiego, który pomimo gęstej mgły

nie ustawał w poszukiwaniach niebezpiecznych rozbitków.

Łamacz lodów „Krassin” posuwał się od pierwszej chwili w kierunku miejsca, gdzie według posiadanych przez jego komendanta informacji, znajdować się miała grupa Viglieriego. Akcja „Krassina” wielce była utrudniona z powodu stałego ruchu lodowców, który w wysokim stopniu ograniczał wolność ruchów okrętu i przez dłuższy czas uniemożliwiał lądowanie i start samolotu Czuchnowskiego. To też czyni dzielnego tego lotnika śmiało mogą być nazwane bohaterstkiem, gdyż warunki, w jakich dokonywał swych lotów ratunkowych, były niezwykle trudne. W nocy z 12 na 13 czerwca „Krassin” zbliżył się do grupy Viglieriego, przyczem po drodze odkrył na lodzie dalszą grupę rozbitków, którym dał do zrozumienia, że wyratuje ich, jak tylko weźmie na pokład Viglieriego i towarzyszy. Około polarnej północy wszyscy członkowie grupy Viglieriego, a więc Viglieri, Troiani, Biagi, Ceccioni i Behounek po długich tygodniach pobytu na lodzie poczul wreszcie pod nogami pewny grunt pokładu „Krassina”.

Nie trzeba chyba specjalnie zaznaczać, że powodzenie akcji ratunkowej sowieckich łamaczy lodów w opinii tejżej wywołało niezwykły entuzjazm. Samojłowicz, Babuszkin i Czuchnowski są w całej Rosji bohaterami dnia, a najrozmaitsze akademie i urzędowe zebrania, urządzane we wszystkich miastach na ich cześć, świadczą wymownie o popularności, jaką dzielni ci ludzie zdobyli sobie w opinii rosyjskiej.

J. E. Szrem.

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzechą Urzędniczą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW”

Lwów, ul. Koftajaja 1. 4. I piętro, nr. tel. 5-20. n5687

Ciekawostki z życia Paryża.

Jakie kłopoty spowodowała stabilizacja franka francuskiego? — Powrót portmonetek. — Sensacyjny eksperyment, udawający obracanie się ziemi. — Humorystyczny poseł, który w obawie przed żoną rezygnuje z mandatu. — „Walka z babami” na gruncie paryskim.

(Korespondencja własna).

Paryż, lipiec 1928.

Poincare zapewnił sobie znowu silną większość w Izbie i uzyskał pełne poparcie dla swej polityki. — frank francuski został już ustabilizowany. — letni karnawał stolicy nadsekwanskiej również już minął i zakończył się niezwykle uroczystym i głośnieвым obchodem francuskiego święta narodowego w dniu 14 lipca. — więc czemuż dziwniejszą korespondencję z Paryża wypełnić? Pozostał tylko jeden temat: „ciekawostki”. Ciekawostek tych jest jednak taka masa, bijące żywym tętnem życie Paryża dostarcza ich w tak wielkiej ilości, że pod tym względem na brak tematu na gruncie Paryża narzekać bynajmniej nie można i nie wolno!

I tak zajmują się obecnie Paryżanie bardzo żywo sprawą, która również niedawno aktualną była i w Polsce. Na skutek stabilizacji franka francuskiego ukazały się obecnie po długiej nieobecności, datującej się jeszcze z czasów wybuchu wojny światowej, monety niklowe, srebrne a nawet złote. Wszyscy Paryżanie powitali oczywiście te inowacje z bardzo żywym uznaniem, spoglądają z miłością na wychodzące z mennicy państwowej nowe okazy monetarne, widzą w nich bowiem symbol normalizacji stosunków powojennych i powrotu „dawnych, dobrych czasów”. Powrót monet zdawkowych uczynił jednak aktualną sprawę powrotu portmonetek, które od czasu wojny zostały wycofane i leżały w „muzeum przestarzałości”. Pugilaresy wracają! — hasło to zalektryzowało wszystkich wytwórców mody w Paryżu i jest przedmiotem żywej dyskusji. Jakże kształty nadać powracającej nowości — jak ją uczcić? — oto zagadnienia, które wśród „sezonu ogórkowego” stały się bardzo aktualne i żywe.

Nie mniej żywe zainteresowanie w całym Paryżu wywołało sensacyjne doniesienie, zawiadamiające, że w Bordeaux zostanie dokonany wielki eksperyment, udawający obracanie się ziemi dookoła swej osi. Na pokaz ten wybrało się z Paryża bardzo wiele ciekawych, tak, że stanowił on clou powszechnego zainteresowania. Oczywiście, że dowód obracania się ziemi przeprowadzono na zasadzie starych,

naukowych eksperymentów. I tak w ogromnej sali giełdy umocowano pod wielką kopułą dachu dużych rozmiarów wahadło. Wahadło to puszczono w ruch dokonywać zaczęło obroty po linii wyznaczonej na powierzchni posadzki. Po pewnym jednak czasie linia wyznaczona na ziemi zaczęła się coraz bardziej odchyłać od linii ruchu wahadła. Był to niezbity dowód, że ziemia się obraca. Mimo bowiem, że wahadło wykonywało ciągle tensam ruch linia wyznaczona na ziemi na skutek obrotu ziemi zaczęła się od wahadła coraz bardziej oddalać. Chociaż Bourdeaux dzieli od Paryża dość dużą przestrzeń, na niezwykle ten pokaz ruszyły liczne wycieczki, a prasa paryska szeroko się o całości eksperymentu rozpisywała. Sensacja i poruszenie było zatem ogólne.

Wiele śmiechu wywołał również w paryskich kołach politycznych jeden z nowo obranych posłów, przywódca komunistów w okręgu miasta Issoudin (departament Indre) p. Aurin. — Czerwony ten poseł, który o wybór swój bardzo energicznie zabiegał, — oświadczył ostatnio publicznie, że znużony jest zrezygnować z mandatu poselskiego, ponieważ... żona, obawiając się o jego tryb życia w stolicy, zabrania mu wyjechać do Paryża!... I rzeczywiście p. Aurin do Izby nie przybył — wyjechał natomiast wraz z żoną na zasadzie swej wolnej karty na Riwierę. Ten niezwykle okaz „obroncy ludu” jest tematem najróżnorodniejszych dowcipów w Paryżu.

Wiele śmiechu wywołuje również „wojna” jaką restauratorzy i kawiarnie paryscy wypowiedzieli Paryżankom, palącym papierosy. Powód do rozpoczęcia wojny stanowi nie zbytnia moralność właścicieli kawiarni paryskich. Broń Boże! Podyktowana jest wojna ta względami o całość i bezpieczeństwo lokali paryskich. „Kobiety palące papierosy — głoszą właściciele lokali — wyrządzają w lokalach liczne szkody. Kobieta, obchodząc się nieumiejętnie z palącym się papierosem, rzuca częstokroć nieostrożnie ogień, co niejednokrotnie niszczy garderobę siedzących obok pań i panów, oraz czyni liczne szkody w... obrusach i dywanach kawiarzanych! Bardzo często są też wypadki, że panie nie widzą

przed sobą popielniczki, straszącą popiół z papierosów do... naczyń, przeznaczonych na potrawy, a nierzadko na ubrania gości z otoczenia”. — Te względy zmuszają właścicieli lokali paryskich do rozpoczęcia „wojny”. — „Nie możemy odzwyczaić pań od palenia papierosów — wołają dalej kawiarnie — ale chcemy przez doliczanie im do rachunków szkody, wyrządzonej przez palące się papierosy, zmusić je do powstrzymania się od palenia przy

najmniej w lokalach publicznych”. Ta „wojna z babami” budzi oczywiście w świecie kobiecym liczne odgłosy. Ponieważ jednak nikt jeszcze na walce z „piścią nadobną” dobrze nie wyszedł, wątpić należy, czy właściciele lokali paryskich odniosą w tej wojnie zwycięstwo... Narazie jednak ma Paryż temat do rozmów i jeszcze jedną „wakacyjną ciekawostkę”.

Bronisław Jaskierski.

==○==

Modna figura a odżywianie.

Pomimo uroczystego ogłaszania przez królów mody, że przesadnie szczupła i wydłużona sylwetka jest już vieux jeu, pomimo tryumfu tej części pań, które do ideału szczupłości dojdą nigdy nie mogły, pęd do gwałtownego ochudzenia się trwa w dalszym ciągu. Sposoby, jakimi panie dążą do jaknajszybszego osiągnięcia celu, są przeważnie nierozsądne i niehygieniczne, nie mówiąc już o szaleństwach w rodzaju polykania solitera — te wypadki, na szczęście nie zdarzają się w naszym kraju. Dieta też przeważnie bywa oparta na własnym widzimisię i chybia celu. Zdarza się bowiem wprawdzie, że po stosowaniu takiej diety waga ciała szybko spada, jednocześnie jednak pojawiają się bóle i zawroty głowy, osłabienie, zanik pamięci itp. Czego to dowodzi? Tego, że ciało nie otrzymuje składników potrzebnych do utrzymywania go w zdrowiu i racjonalnym funkcjonowaniu wszystkich organów, są natomiast składniki mniej zdrowe, które przy zmniejszeniu ogólnej ilości pokarmu szkodzą organizmowi. Dość rozpowszechnione mniemanie, że nie chcąc tyć, należy przedewszystkiem wystrzegać się jedzenia tłuszczy, jest częściowo tylko słuszne, gdyż wszelkie węglowodany, słodczyce, ciastka, pozornie tłuszczu nie zawierające przetwarzają się w naszym organizmie w tłuszcz.

Angielski instytut higieny, zajmujący się badaniem wpływu pokarmu na wagę, tak ujmuje kwestię diety dla pragnących stracić na wadze i zachować kondycję normalną:

1. Jeść nabiał, owoce, trochę mięsa, lekkie zupy, jarzyny, ryby, sałatki, pieczywo z nieprzesianej maki.
2. Wystrzegać się nadużycia: masła, margaryny, tłustego sera (z niezbiera nego mleka), mleka, śmietanki.
3. Jeść jaknajmniej chleba, ciastek.

7466n

Wykwintnie urządzona

stylowa winiarnia Max Wiksel i Syn Krakowska 14 Rok zał. 1860
sprzedaje nawet najszlachetniejsze wina na szklanki i miarę.

==○==

NOELLE ROGER.

7)

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego

Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

Kobiety zasiadały do fortepianu. Zabrzmiały grzmoty akordów. Okrzyki tremolanda, gesty, malowały kolejno namietność uczuć bohaterów Glücka i Debussiego. Lord Clarence, na uboczu, wbił w przymkniętych powiekach obraz Andrei, odgrywającej rolę szczęśliwej kobiety.

Nastalo wreszcie milczenie, goście pożegnali się, wyszli.

Andrea, złożwszy rolę, zwraca się do nas obu, stojących na środku salonu, gotowych do wyjścia. Zatrzymuje nas ruchem dłoni

— Czy ci tak pilno, Piotrze?

Zawsze do mnie się zwraca.

Salon, uwolniony wreszcie od natrętów, rozłącza dyskretny powab, harmonię bukietów, które Andrea komponuje, jak poematy. Mała dziewczynka umiała już układać kwiecie. Gasi żyrandol, zostawiając jeno mdłe światło lamp, pod abażurami z malowanego jedwabiu.

— Trochę muzyki, dobrze?

Czujemy wszyscy troje, że pierwszy raz

dziś wieczór, zabrzmiały tony prawdziwej muzyki.

Jeden kawałek, nigdy więcej, mimo niemej prośby w oczach Dunkana. Było to dwudzieste pierwsze preludjum Chopina. W pasażach basu, zadźwięczała nuta skargi, stłumiona potem coraz głośniejsza, aż wreszcie nabrzmiała rozdierającym żalem, szarpającym tak bardzo, że prawie nie do zniesienia, zamilkła w końcu, w ciężkich, monotonnych akordach.

Słuchaliśmy, aż skonał dźwięk ostatni.

W fotelu, Duncan zdawał się zastygłym marmurem. Andrea, nieruchoma, z głową pochyloną pod splotem jasnych włosów, nie odwracała się zrazu. Usiłowała zapewne przywdziać z powrotem maskę.

W milczeniu czułem wyraźnie zmagania dwóch istot, rwących się do siebie i odepchniętych, przez delikatność uczuć, rozum i obowiązki.

Skoro się wreszcie podniosła i podeszła do nas, twarz jej, nieco ściągnięta, odzyskała uśmiech. Clarence, ze cziłą ucałował jej rękę. I wyszliśmy bez słowa.

Na ulicy, ująłem Dunkana pod ramię i zapytałem nagle, jakby mimowoli:

— Dunkanie, cały Paryż wie o tem, jak ta kobieta jest nieszczęśliwa... Czemu jej nie pocieszysz?

Wzdrygnął się. Poznałem, jak bardzo go dotknąłem. Przeszedł parę kroków i odrzekł cicho:

— Andrea będzie moją żoną, kiedyś. Ludzie tego pokorju, jak Obrewski, źle kończą, prędzej czy później. I słusznie.

Poczem urwawszy, zapowiedział, zmieniając ton:

— Dobranoc, mój stary! A nie zapomnij, jutro o jedenastej godzinie.

— Clarence! Andrea cię kocha! Wyrzeknij się tego szalonego projektu!

Patrzył na mnie, jakby nie słysząc i powtórzył jeszcze:

— O jedenastej. Bądź gotów.

Odszedł wielkimi krokami i znikł w ciemnościach nocy.

Z owych dwóch godzin w przestworzach, pozostało mi wspomnienie przykrego uczucia próżni bez końca, pod sobą, groźnego lazuru, w który najmniejszy defekt motoru może nas rzucić, oraz obawy przed tą nierozsądną wyprawą. Wreszcie nastąpiła zjawą ogromu mglistego, z Londynem naznaczonym na dziwnie upstrzonej mapie, zdającej się do nas wznosić. Jakby wszystkie dymy świata znalazły tam schronienie. Strzęp nocy, zapomniany przypadkiem na świetliściej roztoczy, olbrzymi pałac mroków... I zapytałem się w duchu z dziecięcym niepokojem, w jaki też sposób przebijemy się, przez tę gęstą skorupę. Ato! rozdarła się nagle a w środku ogromnego leja ukazał się punkt jasny.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

25
Lipca
1928

Sroda

Jakóba

Jutro: Anny

Wschód słońca 4:06

Zachód 19:26

TEATR WIELKI.

Sroda 25 bm. „Pomsta Jontkowa”.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda, czwartek, piątek Qui Pro Quo.

KINOTEATRY.

Apollo: „Harry Peel, Niebezpieczna gra, Nad brzegami Gangesu”.

Casino: „Richard Talmadge Król szpady”.

Lew: Riff i Raff jako marynarze.

Chimera: „Tajemnica zaułków Londynu”.

Palace: Eddie & Thee w nowym repertuarze Indie „Janet Gaynor szuka posady.”

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1. O. Hahn, H. Streng i sztuka prymitywów.

— Zmiana repertuaru w Teatrze Wielkim. Dziś zamiast zapowiadanej opery Humperdincka „Jaś i Małgosia” — dana będzie przepiękna opera B. Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa” w ostatniej reprezentacji artystyczno-wokalnej pod kierownictwem muzycznym dyr. Bojanowskiego. Prześliczna baśń operowa „Jaś i Małgosia” ukaże się natomiast jutro w doskonałej reprezentacji artystycznej z pp. Hinglorówną i Okońską w rolach tytułowych.

— Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie wczorajszej premiery rewii „Jak ty to robisz?”, która była entuzjastycznie przyjęta. Jest to jeden z najlepszych dotychczasowych programów, a wykonawcy w osobach pp. Ordonówny, Zimińskiej, Kalfinowej, Nobisówny, Terne, Dymyzy, Jarosiego, Lewińskiego, Krukowskiego, Minowicza i „Taciann girls” zbierał żniwo oklasków. Specjalnie podobały się akcenta twórcze, napisane przez p. M. Homara

— Ś. p. Dr. Stanisław Balicki. Dnia 18 lipca br. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Dra. Stanisława Balickiego, em. lekarza powiatowego i sądowego, zmarłego we Lwowie w 75 roku życia, a 50-tym roku powołania zawodowego. Jako lekarz powiatowy w Gródki Jagiellońskim ś. p. Zmarły odznaczał się wielką sumiennością i prawdziwie chrześcijańskim poczuciem obowiązku, spieszył bowiem zawsze z pomocą nie tylko tam, gdzie mógł się spodziewać honorarium, ale i do tych, gdzie tylko łyzy w oczach będącym niemym wyrazem wdzięczności były mu całą zapłatą. Jako znawca sądowy w Sadzie okręgowym karnym we Lwowie spełniał od wielu lat nawet już w czasie swej dłuższej przewleczonej choroby trudny swój i odpowiedzialny obowiązek nader sumiennie i uczciwie, a duży udział kolegów i urzędników sądowych, oraz osób z szeregu dawnych jego pacjentów w pogrzebie jego był najlepszym dowodem żalu społecznego i dobrej pamięci jaką zostawił Śmierć ś. p. Zmarłego okryła żalobą żonę Gizelę z Tyków, córkę i 2 dorosłych już synów, którym niech słowa niniejsze będą pociechą w ich ciężkim smutku i cierpieniu. Cześć pamięci zacnego obywatela!

— Osobiste. Dyrektor Lasów Państwowych Stanisław Kaczowski wyjechał w dniu 23 bm. w sprawach służbowych do Warszawy. Interesentów przyjmować będzie w dniu 27 bm. w godzinach urzędowych

— Na T. S. L.: W myśl intencji ś. p. Ludwika Illasiewicza Ładyńskiego — X. X. 7462

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakowski: Klemens Torosiewicz z Putiatyniec, dr. Kazimierz Radwan z Rohatyna, Julian Rudkowski z Słanowa, Antoni Esser z Berlina, dr. Stanto Tomiszek z Beogradu, Marek Bolkowski z Warszawy, Władysław Dajewski z Sanoka, Franciszek Górecki z Krakowa, dr. Tadeusz Fedorowicz z Krakowa, dr. Zygmunt Kotarski z Zagłębia Dąbrowskiego, Leo Hoffmann z Wiednia, Mor. Grudziński z Warszawy, Witold Danielecki z Łodzi, dr. Władysław Włoch z Warszawy

— Przyjemna służąca. — N. Anda służąca Sary Handel zam. przy ulicy Hermana 8, ukradła swej chlebodawczyni 1000 zł. i złoty zegarek, poczem zbiegła.

— Nagły zgon. — Dozorczyni domu przy ul. Stromej 1, 8 70-letnia Justyna

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono nowy statut o poborze podatku hotelowego, uzgodniając go z przepisami ustawowymi. — Od 20 procent podatku hotelowego przewiduje się zwolnienie posłów senatorów, urzędników państwowych, wojskowych i studentów wyższych uczelni.

Analogicznie do przepisów rozporządzenia z 1927 r. nadzwyczajnego Komisarza dla walki z epidemiami, uchwalono, że oczyszczanie połowy jezdnii, zbierania i usuwanie zmiotków na szerokości domów i placów niezabudowanych należy do właścicieli nieruchomości z tem, że za wykonywanie tego nadal przez Zakład Czystości Miasta, właściciele obowiązani są płacić temuż.

Cały szereg firm budowlanych, które ukończyły już wykonywanie robót dla Magistratu, wniosło podanie o przyznanie im wyższej niż w kosztorysie zapłaty, ponieważ w międzyczasie był strajk robotników, którym płace musieli podwyższyć. — Próśb nieuzygano.

Dalej nadano szereg konsensów budowlanych, na budowy względnie nadbudowy, nowych domów a to Janowi Koszulińskiemu, Elli Spiner, Michałowi Weilerowi, miejskim Zakładom Czystości Miasta (przebudowa), Szkole im. Marii Konopnickiej udzielono konsensu na nadbudowę piątra i równocześnie uchwalono rozpiąć konkurs na wykonanie tej roboty, zatwierdzono plany na budowę szkoły im. Reja na placu Misionarskim. Na budowę gimnazjum im. Królowej Jadwigi przy ul. Dwernickiego, udzielono konsensu i równocześnie postanowiono rozpiąć konkurs na licytację ofertową na budowę tego gimnazjum kosztem 1,591.137 zł. (w tym roku miasto na ten cel przeznacza tylko 500.000 zł.). — Kosztem 400 tysięcy zł. uchwalono rozbudować szkołę im. Marii Magdaleny. — Prof. Obmińskiemu powierzono opracowanie szczegółów i projektu wykonania i oświetlenia statystycznych na budowę szkoły im. Szaszkiewicz. Wreszcie postanowiono oddać budowę bloku mieszkaniowego przy ul. Arciszewskiego firmie inż. Kalikt. Krzyżanowskiemu.

Dalej ustalono opłatę za stoiska na dworcu autobusowym przy pl. Strzeleckim w kwocie 120 zł. za rok od jednego autobusu.

Następującym instytucjom i towarzystwom przyznano subwencje. Przytu-

kowi Braci Albertynów 1500 zł., Zarządowi Kofa Kobiet żydowskich na ochronę przy pl. Strzeleckim 1500 zł., Miejskiemu Zakładowi Opieki nad Dziećmi 1500 zł. na zakup bielizny, Małopolskiemu Związkowi Towarzystw Muzycznych i Śpiewackich 1000 zł., Konwentowi O. O. Kapucynów na budowę kościoła 1000 zł., Pol. T-wu Muzycznemu „Echa-Macierz” 1000 zł., Samopomocy Związku Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej 1000 zł., Związkowi Harcerstwa Polskiego 3000 zł., w tem już subwencja na wydawnictwo „Skant”, Polskiemu T-wu Emigracyjnemu 500 zł., na budowę kościoła w Brzuchowicach 1000 zł., Bursie Grunwaldzkiej T. S. L. 5000 zł., T-wu Miłośników przeszłości Lwowa 1500 zł., Związkowi Legionistów Polskich 1500 zł., Związkowi Podoliserów rezerwy 500 zł., Legii Irwadeń W. P. 500 zł., Komitetowi odbudowy knedry ormiańskiej 5000 zł., T-wu Polskiej Młodzieży im. Tadeusza Kościuszki 500 zł., Komitetowi Jubileuszu IV gimn. im. Jana Długosza 1000 zł., Pol. T-wu Historycznemu 3000 zł., refakcji Pamiątnika Historyczno-Prawnego 1000 zł., Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Młodzieży Akademickiej 6000 zł., subwencji i 2000 zł. tytułem współpracy w urządzaniu przedstawień popołudniowych.

Z kolei wydzierżawiono 6 morgów gruntu miejskiego na Zofjówce Emilii Kupczyńskiej za 643 zł.

Postanowiono zaciągnąć pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym w kwocie 1.000.000 zł. dla Zakładu Apropowizacyjnego na skup rezerw zbożowych.

Na koniec złożono sprawozdanie z działalności Miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego za czas od 24 lutego do 30 czerwca b. r. Miejski Zakład Apropowizacyjny w czasie sprawozdawczym wypuszczał na rynek swój chleb o dwa grosze tańszy na bochenku w ten sposób konsumenci zaoszczędzili w tym czasie 30.666 zł.

Zakład posiada jeszcze 15 wagonów żyta jako rezerwę zbożową. — Wskutek niskiej cen zboża do końca czerwca miasto straciło na swoich rezerwach zbożowych 1,223.50 gr. a wobec dalszej jeszcze niskiej cen przewidziana jest strata jeszcze kilkunastu tysięcy złotych. Lwów, jednak nie jest w najgorszym położeniu, ponieważ inne miasta mają jeszcze o wiele większe rezerwy zbożowe n. p. Kraków 70 wagonów.



Doskonale orzeźwisz się

w czasie upałów lub po zmęczeniu, spożywając aromatyczne i treściwe budynie.

Dra. Oetkera Proszek Galaretkowy
Dra. Oetkera Ambrozję

przyrządzić można łatwo i prędko, a smakują znakomicie z dodaniem sosu waniliowo-mlecznego z Dra. Oetkera proszku do sosu waniliowego.

Do nabycia we wszystkich składach, ze znakiem ochronnym „Jasna Główka”. Tamże również do nabycia za 40 groszy nowa barwnie ilustrowana książeczka z przepisami wydanie F.

Dr. A. Oetker, Oliwa

Skulska zmarła nagle, a lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć natrualną.

— Aresztowanie zabójcy. Mesuses Samuel lat 20 handlarz owoców aresztowany został za pobicie Izaka Reitera tak silnie, że ten zmarł w szpitalu.

— Nożem przebił teścia. Policja aresztowała Mikołaja Hamulaka, zam. przy ul. Szumiłskich 7, który przebił swego teścia Bazylewicz Michała tak silnie nożem, iż musiano go przewieźć do szpitala.

— Zniknął z domu rodzicielskiego przy ul. Sądowej 4, jedenastoletni Kazimierz Dubas w dniu 18 bm. i do dzisiejszego dnia nie powrócił.

□ Sezon nad Skawą. W czasie ostatnich szalonych upałów, dochodzących w Makowie do 40 st. C. w cieniu, na plaży roilo się od letników. Plaża ta przypominała plażę nad morzem. Na ogół napływ letników jest duży. W samej gminie Makow zameldowanych jest kilkaset rodzin. Również moc gości umieszcilo się w okolicznych wioskach Białce, Żarnowce, Grzechini itp.

□ TURKA. Napad bandytów i śmierć opryska. — Świnia objadła dziecku ręce. — Wróżbita - „artysta” tumani ludzi. Kilka bandytów dowiedziawszy się, iż gr. kat. proboszcz w Hołowsku ks. Mysyk ma w domu większą gotówkę urządziło w nocy 11 bm. napad na probostwo.

UWAGI.

Qui pro quo.

A teraz panie Jarossy, pomówimy pokrótce między sobą, tak, jak Pan proponuje: bez bujania.

Biały konferencier „Qui pro quo” kaleczy polski język. Nie masz w tem nic zdrożnego. Każdy z nas kaleczy jakiś język — obcy. Ciekawe jest to, że to publiczne wykoszlawianie mowy polskiej od lat cieszy i bawi tysiące i miliony Polaków, że tworzy obok mniej lub więcej udatnych dowcipów pointę główną. A najlepszym dowcipem teatryku jest to, że żydzi-autorzy śmieją się z żydów na scenie zarabiają na ucieście żydów na widowni. Do spółki z żydami pędzą na widowisk Polacy, płacą i biją brawo. Odbywa się tak subtelny proces asymilacyjny.

Figury w „Qui pro quo” ustabilizowały się nie to za commedia dell'arte. Lopek - Krukowski i „sceptyk” Dym-sza odwalają w znany sposób swoje kawały. Przybył do nich gruby Pantalona - Lawiński dawny specjalista od „szmonces” Miło Mira Zimińska zbyt łatwemi środkami, zapomocą: „Ta joi” i „Caje-rączki” pragne działać na lwo wską publiczność. Linję rozwojową ujawnia Hanka Ordonówna, która wciąż potęguje siłę swej plastycznej ekspersji.

W nastrojowych lirycznych obrazach, przeplatających skecze i kawały, kwili wyraźnie „Sineja ptica”. Ożywiają je rytmika i plastyką wdzięczne „Taciann-girls”, przez które wzmożł się w rewjach żywioł taneczny.

Tyle — bez bujania. Tu as voulu George Dandin.... X.

Jeden z nich po wybiciu szyby utworzył okno i już wiał do pomieszkania, ale szmer obudził ks. Mysykę, który momentalnie złapał za strzelbę i wystrzelił, poczem przestraszony uciekł do kuchni i tu resztę nocy przesiedział.

Rano służąca badając miejsce, którego złodziej wiał, zauważyła trupa w ogrodzie, doniosła o tem ks. Mysykowi, ten zaś powiadomił policję w Jasionce Masiowej, a policja po przeprowadzeniu śledztwa sądowi.

Dnia 12 bm. odbyła się sądowa wizja lokalna i obdukcja złot. Lekarze orzekli, iż opryszek trafiony strutem z dubeltówki z odległości 2 do 3 kroków w głowę momentalnie zakończył życie. Pod oknem znaleziono 2 zęby bandyty zabitego zaś trup leżał około 40 metrów od okna, co świadczy iż spółnicy usiłowali go zabrać.

W Synowódzku aresztowano kilka osób podejrzanych o współudział w tym napadzie a między nimi i brata zabitego, który nie może udowodnić swego alibi. W tem Hołowsku zastrzelono w nocy na tej plebanji gr. kat. kanonika ze Stanisławowa, który tu na letnisko przyjechał jeszcze w r. 1923 i dotychczas sprawca wykryty nie został. Natęj podstawie biskup przemyski, u którego po zaiściu był ks. Mysyk, zwolnił go od rekołekcji i zezwolił mu dalej funkcje duszpasterskie pełnić.

W Isajach gospodyni Dominia Haffan została w sieniach na ziemi swoje 6-miesięczne dziecko a sama wyszła do ogrodu. Wtem weszła świnia do sieni i obgryzła obie ręce dziecku.

Po tutejszych wsiach włóczy się jakiś osobnik elegancko ubrany, opowiada, że jest „artysta” i wróży ludziorom, z czego ciągnie kolosalne zyski.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędzisz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Polsko-czechosłowacka spółka bandycka.

Donosiliśmy już o napadzie rabunkowym na dom Łauryka Wasyla w Solince pow. Lisko — na pograniczu czechosłowackim. — W czasie napadu zrabowano gotówkę 180 dol. i 70 zł., oraz przedmioty wartościowe na łączną sumę 210 dol.

Komendant powiatowy P. P. w Lisku komisarz Soltyś i wywiadowca Zbroniec ze Lwowa, wraz z posterunkiem P. P. z Cisnej przeprowadzili energiczne śledztwo, które doprowadziło do wykrycia sprawców, którymi są: Iwan Popowicz, Piotr Stebilla, Wasyl Makaj wszyscy obywatele czechosłowaccy ze wsi Zwałe pow. Snina oraz Jurko Cygan i Andrzej Dołżycki z Solinki.

Przeprowadzona rewizja u Stebilla w Zwałe wraz z żandarmerją czechosłowacką i u jego kochanki Marii Dubiakowej również ze Zwały, doprowadziła do odebrania części przedmiotów, które przez Łauryka zostały rozpoznane.

Stebilla przyznał się do udziału w napadzie, wydał wyżej przytoczonych towarzyszy, a na Cygana wskazał jako sprawcę i organizatora napadu. Cygan uciekł z Solinki i ukrywa się w Czechosłowacji.

Ojciec siekierą zamordował narzeczoną swojego syna.

Donosiliśmy z początku bieżącego miesiąca o znalezieniu w rzece „Wiar” we wsi Krojnie zmasakrowanych zwłok 24 letniej Katarzyny Muzyki.

Dochodzenia policyjne wyjaśniły tajemnicę i doprowadziły do ujęcia sprawcy mordu.

Z młodą i ładną Katarzyną Muzyką postanowił się ożenić Iwan Gawan z Krojnia. — Katarzyna jako narzeczoną często u Gawanów przesiadywała, a nawet czasami i spała. — Ojciec Iwana — Michał Gawan początkowo nie miał przeciw temu małżeństwu, ale z czasem nie chciał dopuścić do tego związku.

I oto kiedy krytycznej nocy Katarzyna spała w domu Gawanów obok Iwana na łóżku, stary Gawan kilkoma głębokimi uderzeniami siekiera pozbawił ją życia, poczem zmasakrowane zwłoki wrzucił do rzeki „Wiar” skąd je wydobyto.

Policja aresztowała obu t. j. ojca i syna Michała i Iwana Gawanów.

Sprytny kupiec.

Dnia 14 bm. o godzinie 18 wieczorem wybuchł pożar w szopie, służącej za skład skór Nachmanowi Bleinungerowi i Markusowi Melongerowi w Oleszyczach, pow. Lubaczów. W ogniu spłonęło skór żrebęcych i cielęcych za 1161 dolarów.

Ogień przerzucił się na skład materiałów budowlanych Izaka Kochera — wyrządzając szkodę na 1080 zł.

Śledztwo policyjne ustaliło, że przyczyną pożaru jest podpalenie swojego składu przez Bleinungera i Melongera, w celu otrzymania wysokiej asekuracji. — Obu aresztowano i oddawiono do sądu w Lubaczowie.

+ Ludność Stanów Zjednoczonych. Board of Trade w Waszyngtonie oblicza cyfrę ludności Stanów na 1 lipca r. b. na 118,346.000 osób.

+ Ile samochodów krąży w Berlinie? Ostatni spis samochodów prywatnych i taksówek, krążących w Berlinie, wykazał na 1 czerwca ogólną cyfrę 73.500 wozów, co w porównaniu z cyfrą 70.000 na 1 maja r. b. daje przyrost dzienny o 260 wozów.



Życie Wołynia.

LUCK.

Objęcie urzędowania przez p. wojewodę H. Józefskiego. W dniu 20 bm. przybył do Lucka nowomianowany wojewoda wołyński p. Henryk Józefski. Nowego wojewodę powitali na dworcu wszyscy naczelnicy Wydziałów urzędu wojewódzkiego z p. wicewojewodą Gintowt - Dziewałtowski na czele, oraz przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Czarkowskim, komendant wojewódzki P. P. insp. Tarnawski i wielu innych wyższych urzędników administracyjnych.

P. wojewoda Józefski udał się do gmachu Urzędu wojewódzkiego, gdzie o godz. 10 rano w sali recepcyjnej p. wicewojewoda Gintowt-Dziewałtowski w zastępstwie nieobecnej p. wojewody Mecha przekazał Województwo wołyńskie p. wojewodzie Józefskiemu, poczem witając nowego reprezentanta władz państwowych na Wołyniu, p. wicewojewoda pożegnał równocześnie ustępującego wojewodę p. Mecha.

W odpowiedzi na to przemówienie, p. Józefski zaznaczył na wstępie, że podziela żal, wywołany ustąpieniem p. Mecha z powodu jego choroby, poczem scharakteryzował swe stanowisko wobec potrzeb ziemi wołyńskiej zarówno gospodarczych jak i polityczno-społecznych.

Po przedstawieniu zebranych, p. wojewoda Józefski objął urzędowanie.

Izba Handlowa dla Województwa Wołyńskiego i Lubelskiego. W wykonaniu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 VI 28 powstaje wspólna Izba Handlowa dla województw wołyńskiego i lubelskiego z siedzibą w Lublinie. Wybory do wspomnianej Izby odbędą się już w najbliższym czasie. W tym też celu organizuje się wspólna komisja wyborcza, złożona z 6 przedstawicieli sfer handlowo-przemysłowych t. j. po 3 z każdego z wymienionych województw. Z województwa wołyńskiego podani są następujący kandydaci: pp. M. Cichocki prezes Zw. Kupców

Polskich w Lucku, senator Dał prezes Zw. Kupców Żyd. i inż. J. Swarowski z Kwasinowa. Izba Handlowo-Przemysłowa będzie organem samorządowym, celem zaś jej będzie opinowanie kwestii z dziedziny handlowo-przemysłowej.

Z T-wa Wioślarskiego. Onegdaj odbyło się na przystani Luckiego T-wa Wioślarskiego ogólne zebranie członków pod przewodnictwem burmistrza miasta p. Czarkowskiego. Po części sprawozdawczej, która zilustrowała rozwój prac T-wa, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano zarząd w składzie 9 osób na czele z p. dyr. A. Spindlerem jako prezesem.

Wielkie regaty wioślarskie projektuje T-wo na drugą połowę sierpnia br. Urządzone przez T-wo danciną w każdą sobotę i niedzielę na przystani cieszą się dużą frekwencją publiczności, która mile spędza wieczory w t. zw. „sezonie ogórkowym”.

Teatr warszawski „Perskie Oko” z Zula Pogorzelską wystawił w Lucku dnia 20 bm. wielką „Rewję”, która cieszyła się dużą frekwencją publiczności, oklaskującą staranne wykonanie doborowego programu przez zespół wymienionego teatru. Z Lucka zespół „Perskiego Oka” wyjechał do Równego, a stamtąd do innych miast kresowych.

4-letni chłopiec sprawcą pożaru. Onegdaj we wsi Gemerynka 4-letni Jacek Bronszajn podpalił gospodarstwo swego ojca Albika, które doszczętnie spłonęło wraz z 2 krowami. Chłopiec ten spowodował ogień przez podpalanie zapalnikami słomy w stodołę.

KOWEL.

Podczas sprzeczki odciął sąsiadowi kosa głowę. Onegdaj we wsi Szajno, Iszczak Atanazy, w czasie sprzeczki o międzę odciął głowę kosa swemu sąsiadowi Giuszczu kowi Teodorowi, który na miejscu wyzionął ducha. Mordercę aresztowano. (p)

LISTY PODOLSKIE.

Praca nad wsią wchodzi na tory realne.

Kongresy rolnicze i kursy gospodarcze.

(Od naszego korespondenta).

Kongres rolniczy. W uzupełnieniu i częściowym sprostowaniu poprzedniej notatki podnieść należy, że jest to już pląty kongres rolniczy, na terenie naszego województwa. Odbyły się już one w Skali, Zbarażu, Trembowli i Kopyczyńcach; po Tarnopolu przyszła kolej na Buczacze. Jak z przemówień organizatorów, posłów BBWR: Jaruzelskiego i Kosydarskiego wynika, rząd przykłada do tej akcji bardzo wielką wagę; chodzi o racjonalną organizację (nb. nie w duchu partyjnym) ekonomiczną rolnictwa. W ożywionej dyskusji pomiędzy innymi zabierali głos: p. Kosacz z Czartorji, który podnosi sprawę Rad Gospodarczych, p. Marcin Dziubaty z Dołżonki, domaga się przyspieszenia akcji w kierunku podniesienia kultury rolnej na wsi, w szczególności kładzie nacisk na sprawę komasacji gruntów, p. Dembiński z Łuki doradza, by pomoc rolnikom w ziarnie zasiewnym, z powodu tegorocznej klęski ozimkowej, przychodziła w porę. Pomoc spóźniona chybila celu. Prof. Bauer, jako prezes rady nadzorczej Banku Włościańskiego, zgłasza imieniem reprezentowanej przez siebie instytucji akces do współpracy w zakresie ułatwiania rolnikom kredytów na cele nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych, dr. Bronisław Weissbrod z Pokropiwny domaga się większej opieki nad hodowlą i stworzenia, po gminach stacji dla leczenia inwentarza, p. inż. Szeno-dzie oświecila akcję Rady Gospodarczej, wymieniając szereg spraw, jakimi się rada zajmuje. Są niemi: 1) kwestia stworzenia wędrownych bibliotek, organizacja kursów rolniczych i weterynaryjnych, w ścisłej współpracy z Towarzystwem rolniczym. 2) sprawa asekuracji inwentarza żywego, która szczególnie aktualna jest w miejscowościach, w których czynne są mleczarnie spółdzielcze, 3) sprawa zapewnienia ziarna siewnego na okres zimowy ze względu na tegorocz-

na klęskę w oziminach, 4) sprawa uprzystępnienia nawozów sztucznych dla małych rolników przez stworzenie magazynów, z którychby rolnicy okoliczni mogli wprost pobierać nawozy sztuczne. W związku z tem należy zapewnić korzystającym z takich magazynów rolnikom kredyt z terminem płatności do dwumasty miesięcy. Nawiązując do dyskusji prezes tutejszej organizacji B. B. W. R. prof. Mazur, który wskazuje różnicę między pracą dawnych posłów a dzisiejszych z grupy B. B. W. R., który na pierwszym miejscu stawiają sprawy gospodarcze, łącząc w ten sposób ze sobą wszystkich obywateli bez względu na różnicę poglądów społecznych i bez względu na narodowość. Przyswiewa im bowiem myśl współzycia i współpracy wszystkich. Dla ułatwienia tej akcji powstał w Tarnopolu Wojewódzki Sekretariat regionalnej grupy BBWR. Wkońcu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Obradujący w Tarnopolu Kongres, złożony z delegatów Rad gospodarczych całego powiatu, wyraża przekonanie, że zasadniczym zadaniem działalności poselskiej, jest wytyżona praca nad podniesieniem kultury i wydajności rolnictwa. Rządowi Marszałka Piłsudskiego wyrażają zebrani wdzięczność za opiekę nad rolnictwem i proszą o dalszą pomoc.

Wyścigi konne odbędą się na polach Berezowicy pod Tarnopolem w czwartek 26-go lipca 1928. Zawody organizuje 12 p. ułanów jazłowieckich. Zainteresowanie wyścigami dość wielkie.

Ruch autobusowy, pomimo „sezonu ogórkowego” rozwinął się w Tarnopolskim nadzwyczajnie. Liczba kursujących autobusów doszła już do poważnej sumy 25 omnibusów, kursujących we wszystkich kierunkach: do Zbaraża, Trembowli, Skalatu, a nawet do Złoczowa. Przedsiębiorstwa autobusowe w 99 proc. w rękach żydowskich.

Wielka rozprawa o szpiegostwo zakończyła się onegdaj przed Trybunałem, któremu przewodniczył prez. Czarnecki; oskarżał prokurator dr. Wróbel. Obszerny akt oskarżenia zarzucał podsądnym antypaństwową działalność i pozostawanie na usługach ościennego mocarstwa. Akcja była bardzo szeroko obmyślona, na szczęście władze bezpieczeństwa na czas wpadły na trop wrogiej organizacji. Znalazła się nawet nadobna urodzieliśka Olga Stetyszyn, która miała pewne konieczne dla obcego wywiadu zdjęcia lotnicze wydobyć od jednego oficera pilota. W wyniku rozprawy pięciu oskarżonych ukarano więzieniem od pół do 2 i pół roku, a pięciu uwolniono względnie wliczono areszt śledczy.

Towarzystwo było i liczne i rozmaite: Jendras (Polaki), były wywiadowca policji politycznej, dostał 2 i pół roku więzienia, reszta samii ukraińcy: Michał Wacyk, malarz i aktor — 1 i pół roku więzienia, Rawłow. b. żołnierz (!) 54 ppk. — 1 rok, Janrozik (bez zajęcia) — 1 i pół roku i Tychon (akademik) — pół roku więzienia. Oskarżonych Konickiego (stud. med. w Poznaniu), Skoczylasa (stolarza), Bogdana Michenke (studenta) i Józefa Chrystenke (ślusarza) oraz p-nę Olę Stetyszynówną uwolniono. Wyrok wywołał w mieście, szczególnie wśród społeczeństwa ruskiego duże wrażenie. Rozprawie przysłuchiwało się bardzo liczne tym razem audytorium.

Zjazd kupców. W związku z rozpoczynającym się jarmarkiem św. Anny, zjeżdżają do Tarnopola kupcy, z całej Polski. W mieście daje się zauważyć ruch; liczne przygotowania do jarmarku już w toku.

Chrzest wodny. Pod Białą Górą w Serecie odbył się tej niedzieli chrzest wodny ewangelicznych chrześcijan t. zw. „pięćdziesiątników”. Aktu dokonał „rukowadząszczyj” Józef Czerski z Krzemieńca. Widowisko to wywołało dość liczne zbiegowisko.

Kronika przemyska.

Wiadomości osobiste. Z powodu wyjazdu starosty Wrześnińskiego na urlop wypoczynkowy, kierownictwo starostwa objął ref. Jan Krykiewicz.

Wypadek kolejowy. Wczoraj po północy na przestrzeni pomiędzy Żurawicą a Radymnem z niewyjaśnionej na razie przyczyny wypadł z wagonu na plant kolejowy Iwan Bojczuk, pochodzący ze Strija, konwojent transportu bydła, przewożonego z tego miasta do Mysłowic. Bojczuk doznał złamania prawej nogi oraz ciężkich kontuzji na głowie i przewieziony został do tutejszego szpitala.

Rejestracja samochodów i motocykli odbyła się w dniu wczorajszym pod kierunkiem inż. Lisowskiego ze Lwowa. Do przeglądu motorowych wchikulów sprowadzono zwyż 70 samochodów i motocykli, których stan przedstawiał się średnio. Do rejestracji stanęło również kilkanaście autobusów, które utrzymują ruch pasażerski w mieście oraz w najbliższej okolicy.

Tajemnicze zwłoki. Sabin Koczko-dan, urzędnik sądowy w Dobromilu, natknął onegdaj na polu za cmentarzem żydowskim w Dobromilu na zwłoki dziecka, któremu brak było głowy, tułowia i obu rąk. Dochodzenia policyjne nie zdołały pomimo energicznych zabiegów wyjaśnić zagadkowej sprawy, stwierdziły natomiast, iż na krytycznym miejscu widziano w czasie ulew siedzącą kobietę, nieznaną w Dobromilu — i z nią niewątpliwie należy związać wypadek zagadkowej śmierci dziecka. Poszukiwania za ową nieznaną kobietą nie daly na razie wyniku.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Przed wyrokiem sądu doraźnego.

METODY OBRONY. — PARADOKS ŚW. AUGUSTYNA. — RABUNEK CZY WYMUSZENIE? — PRÓBA ZDOLNOŚCI TERORYSTYCZNYCH. — ALCHEMJA W PRAWODAWSTWIE.

Cały wczorajszy, szósty dzień trwał przemówienia obrońców. Przedpołudniową rozprawę wypełnia mowa mec. Starosolskiego, Wołoszyna, Pryśłopskiego, Strąckiego i efektowne wywody mec. Głuszkiewicza zakończone o godz. 15-tej. Popołudniową rozprawę podjęta o godz. 17.30, wypełnia mowa ostatniego obrońcy mec. Hankiewicza.

Obroncza taktyka adwokatów idzie konsekwentnie w kierunku przekonania trybunału za każdą cenę, że klienci ich byli ideowcami, a nie zwyczajnymi bandytami.

Mec. Starosolski, stara się w szczegółach odnoszących się specjalnie do jego klienta zachwiać koncepcją, że Ordyniec był organizatorem napadu. Na jego podrzędną rzekomo rolę ma wskazywać to, że choć najstarszy wiekiem, ten czeladnik rzemieślniczy nie mógł górować umysłem nad towarzyszącymi — gimnazjastami. Dalej, zdaniem obrony, partia starałaby się Ordynię — komendanta, raczej konspirować, niż wysuwać go nazwę jako kolportera bibuły, konserwatora broni partyjnej, a wreszcie wykonawcę podrzędnej, choć niebezpiecznej roli w napadzie.

Dalej, opierając się na zeznaniach świadków, dowodzi obrońca, że nie było ze strony napastników nawet próby wyciągnięcia ręki po znaczną gotówkę. Przypomina pojedynek siły woli urzędniczek i napastników, zakończony jakoby przegrana bandytów. Gra szła o to kto, kogo ugnie wedle swej woli, kto kogo przetrzyma. Napastnicy stchórzyli i na pierwszy krzyk dwu kobiet uciekli.

Stąd dochodzi obrońca do wniosku, że nie rabunek miał miejsce, lecz wymuszenie. Cechą rabunku jest użycie gwałtu, cechą wymuszenia zaś opanowanie cudzej woli. Różnicę pomiędzy dwoma pojęciami kodeksu, tłumaczy obrońca nie dość konkretnie, uciekając się do paradoksu św. Augustyna: „Jeżeli zapytasz mnie, co to jest prawo, to nie będę umiał ci objaśnić, ale będę wiedział, czym ono jest, jeżeli mnie pytać nie będziesz”.

Z konkretnych szczegółów samego napadu porusza mec. Starosolski fakt, że rewolwery zbrojczyków, które potem znalazła policja nie były zarezerwowane, choć były nabite. Przypomina też zeznanie jednego z oskarżonych: „Nie przedstawiałem sobie nawet możliwości, aby który z nas mógł użyć broni palnej w czasie napadu”.

O słabości woli oskarżonych ma świadczyć to, że gdy przyłożyli rewolwer do skroni obecnego na poczeki Weinstocka, wystarczyło z jego strony odrzucenie napastników gołymi rękoma, aby się ich pozbyć.

Mec. Pryśłopski, obrońca osk. Kaczmareckiego, broni swego klienta... dowodami, że winien jest zdrady stanu. 17-letni gimnazjalista Kaczmarecki miał brać udział w napadzie na dyr. Sabatę, aresztowany był w związku z zamordowaniem śp. Sobińskiego.

Wszystkiego było mało, zdaniem obrońcy, dla młodego, rewolucyjnego ducha; myślał więc o robocie w UOW. A stamtąd chętnie zwrócono na niego uwagę. „Dobrze — powiedział — będziesz naszym szeregowcem, ale daj się poznać. Okazja będzie napad na pocztę”.

Przypomina dalej p. Pryśłopski lata dzieciństwa swego klienta, lata 1914—20, kiedy to dzieciom ukraińskim nikt nie mówił: „nie kradnij i nie rabuj”. Kiedy dzieci te rosły bez szkoły i kościoła.

— I ja należałem w 6-tej klasie gimnazjalnej — mówi mec. Pryśłopski — do „hurtka”. Lecz mój pobłażliwy

dyrektor mówił: „I kłóż z nas za młodu nie był rewolucjonistą?” A gdybym wtedy otrzymał taki rozkaz, jaki dostał Kaczmarecki, byłbym chwilę nie zwlekał z jego wykonaniem.

— A to było przed wojną; dzisiejsi zaś oskarżeni, mają lata 1918—19 za sobą, lata tragedii ukraińskich.

Mec. Głuszkiewicz, obrońca szofera Sztokały, udawał, że klient jego nie był członkiem szajki, że o napadzie wogóle nie wiedział. Miał być tylko najętym szoferem.

Obronca atakuje przedewszystkiem samo pojęcie zbiorowej winy, pojęcie bandy, czy szajki.

— Jakiś ciemny kabalista średniowieczny, trochę alchemik, trochę amator rymów — mówił mec. Głuszkiewicz — przepowiadał sobie: „gefangen — gehalten; mitgefangen — mitgehalten”.

— I tak urodziła się i wyparła inne stare rzymskie zasady, średniowieczna pseudo — teza jurydyczna o zbiorowej winie.

— Przeciwna ona jest innej, późniejszej zasadzie, urodzonej właśnie na naszej ziemi: duchowi wielkiego statutu litewskiego, który był emanacją umysłów słowiańskich geniuszów, a który mówił o ocenianiu winy każdego oskarżonego osobno.

— Czyż w obrzymim procesie, który rozgrywał się niedawno za Karpatai w sprawie dra Klepetarza, zasądził prokurator szofera, który wziął zbrodniarza na miejsce zbrodni?

— Sztokało nie był uczestnikiem zbrodni rabunku; nie byłby nim nawet wtedy, gdyby wiedział o zamiarach tych, do których dyspozycji stanął wraz ze swoim samochodem.

— Uczestnikiem rabunku jest ten, który zjawieniem się swoim na miejscu zbrodni, popiera samem zjawieniem się tego, który bezpośrednio rabunku dokonuje. A Sztokało był cały czas poza urzędem pocztowym; czekał na ul. Śniadeckich w swoim samochodzie.

— Powinno na tej ławie zasiąść tylko pięciu oskarżonych; Sztokało powinien być tylko świadkiem. Proszę o zupełne uniewinnienie go.

Wczorajsza rozprawa zamknięta o godz. 20-tej zakończyło przemówienie mec. Hankiewicza. Obrońca wskazując na „hipnozę prasy”, pod działaniem której zaczynała akcję obrona użył najsilniejszych środków jakie znał: prawa i mowa, mógł znaleźć, jako jeden z generalnych przedstawicieli ławy obrońców w procesie przeciwko 6 sprawcom na pocztę przy ul. Głębokiej.

Mec. Hankiewicz skarżył się, że nie słusznie mówiło się o zbrodni, dokonanej „przez młodocianych zwrotniactwów i demimondki”. Bronił namiętnie tezy, że idzie o czyn ideowy. Starał się o przeprowadzenie analizy między rewolucyjną działalnością PPS. na terenie b. Kongresówki w ostatnich latach zaboru.

W dalszem rozumowaniu chciał jednak sprowadzić raczej do „nieudolnego, dzieciennego wybuchu”.

Kwestjonował wreszcie, czy świadomość o obowiązujących jeszcze dziś sądach doraźnych za rabunek jest dość silna u szerokiego ogółu. Twierdził, że nie wielu prawników zdawało sobie z tego sprawę.

Zakończył efektownym zwrotem ku trybunałowi: prosił go w imieniu oskarżonych o karę śmierci, ale „honorowej śmierci wojskowej, a nie hańby na szubienicy”. Oskarżeni, według mecenasa Hankiewicza, uważają się za żołnierzy; proszą więc, by krzywdę

wyrządzona im przez podejrzenie o dokonanie zwykłego rabunku, wynagrodzić im „honorową śmiercią”.

Po zakończeniu mowy p. Hankiewicza przewodniczący sądu doraźnego zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś o godz. 10.30.

Sport.

Z życia Małop. Klubu Autom. we Lwowie.

Obecny sezon samochodowy zapowiada się dla Lwowa nader interesująco. Małopolskiemu Klubowi Automobilowemu przypadło w udziale urządzenie podczas tegorocznych Targów Wschodnich na szosie stryjskiej międzynarodowego wyścigu na przestrzeni 20 kilometrów, który stanowi integralną część zawodów o tytuł Mistrza Polski. Wyścig ten odbędzie się dnia 9-go września br. Już obecnie wpływają liczne zgłoszenia; a podnieść należy, że wśród zgłoszeń widnieją nazwiska znanych kierowców klubów zagranicznych, obok naszych słynnych zawodników, tak że wyścig ten będzie imprezą na stopie europejskiej. Z uznaniem podnieść tu należy poparcie, którego Małopolski Klub Automobilowy doznał ze strony WP. Inż. Brylińskiego, naczelnika Dyrekcji Robót Publicznych, który przyrzekł przysposobienie szosy stryjskiej do wyścigu przez gruntowną jej rekonstrukcję. Wyścig ten będzie niewątpliwie punktem kulminacyjnym imprez samochodowych podczas Targów Wschodnich; jednak i inne zawody, które w tym czasie odbędą się we Lwowie, zasługują na wzmiankę.

I tak odbędzie się w przeddzień wyścigów Zjazd Gwiazdysty do Lwowa wozów wszystkich klubów samochodowych polskich i w tymże dniu bawić będzie we Lwowie Raid Pań, urządzony przez Automobil-Klub Polski.

Tak tedy Lwów będzie gościł w swych murach wozy ze wszystkich stron Polski w liczbie kilkuset, oraz nasze dzielne kierowczynie, które niewątpliwie weznają liczny udział w urządzonym dla nich Raidzie.

Również i na tem miejscu należy podnieść z uznaniem pomoc, okazywaną Klubowi przez Władze nasze, gdyż inż. Lisowski z Dyrekcji Robót Publicznych podjął się

niezmiernie uciążliwej funkcji zagazowania wszystkich wozów, które przybędą w tym czasie do Lwowa.

Poza powyższymi imprezami urządza Małopolski Klub Automobilowy celem zaprawienia swych członków do większych zawodów, liczne zawody lokalne, wśród których na uwagę zasługuje przedewszystkiem „II Raid Małopolskiego Klubu Automobilowego”, który odbędzie się w dniach 4 i 5 sierpnia 1928 r. Trasa tego raidu biegnie w pierwszym dniu ze Lwowa (start od Hotelu Europejskiego, na placu Mariackim, gdzie ma siedzibę Klub, dnia 4 sierpnia br. o godz. 6 rano), przez Janów, Radymno, Przemyśl do Rymanowa Zdroju; podczas tego etapu na wzniesieniu na Krzywecy odbędzie się na przestrzeni dwóch kilometrów próba szybkości górskiej. W drugim dniu pójdzie Raid z Rymanowa Zdroju przez Sanok, Birczę, Przemyśl, Chyrow, Sambor, Drohobycz, Stryj, Kałusz, Sławkę, Żurawno, Żydaczów, Mikolajów do Lwowa, gdzie finish na placu Mariackim. Pierwszych wozów można się spodziewać już między godziną 13 a 14 najbliższe wozy koło godziny 18-tej. Do Raidu zgłoszono już kilkanaście wozów między innymi wozy członków Klubu Krakowskiego. Ponieważ finish Raidu przypadła na niedzielę popołudniu, będzie niewątpliwie liczna publiczność oczekiwała powrotu zawodników. Na tem miejscu zaznaczyć należy, że zwycięzca w Raidzie niekoniecznie jest przybywający pierwszy do mety, gdyż decyduje tu ilość punktów uzyskanych w czasie całego raidu.

Bliższe szczegóły odnośnie do imprez, mających się odbyć podczas Targów Wschodnich, zostaną podane do wiadomości we właściwym czasie.

==O==

Radiofon.

Środa, 25 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 18: Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. Z. Górzyńskiego. — 20.05: „Kolej podziemia w Warszawie” wygl. inż. Lenartowicz. — 20.30: Koncert kameralny.

Kraków. (566) 17: Audycja dla młodzieży. — 20.30: Koncert muzyki lekkiej. Poznań. (344) 22.40: „Radiotechnika dla amatora” wygl. Wł. Ziotecki.

Katowice. (422) 17.25: „Piękno muzyki Szopena” wygl. prof. K. Hławiczka. Wilno. (435) 18.15: Muzyka popularna. — 19: Audycja dla dzieci.

Praga. (348) 21.40: Orkiestra rosyjska. Ryga. (526) Koncert symfoniczny pod dyr. Br. Szulca (symfonia Malera).

Rzym. (447) 21: Koncert starej i nowoczesnej muzyki włoskiej. Londyn. (361) 21: „La serva padrona”, opera Pergolesiego.

Berlin. (483) 22.30: Lekki koncert wieczorny. Langenberg. (468) 21: „Literatura”, komedia Sznycera.

Stuttgart. (379) 21.15: Wesole utwory wielkich mistrzów.

Lipsk. (365) 22.15: Kabaret. Gdańsk. (272) 17: Transmisja koncertu z Domu zdrojowego w Sopotach.

Czwartek, 26 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 17.25: „Kącik dla kobiet” wygl. M. Ankiewiczowa. — 20.15: Koncert symfoniczny Orkiestry Fil-

harmonii warszawskiej wspólnie z Polskim Radio. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków. (566) 17.25: Pogadanka dla pań. wygl. M. Batkowska. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”.

Poznań. (344) 19: „Jak powstała muzyka” wygl. prof. dr. St. Bachowski. — 20: Recital organowy prof. F. Nowowiejskiego. — 22.20: Nadprogram.

Katowice. (422) 17: „O sporcie tenisowym w Polsce” wygl. L. Tetzlaff. — 19.50: „Zabytki sztuki w dolinie Dunajca” wygl. dr. T. Dobrowolski. — 20.30: Koncert wieczorny.

Wilno. (435) 17.30: „O cerkwi prawosławnej” wygl. W. Piotrowicz.

Ryga. (526) 20: Koncert symfoniczny pod batutą Szulca.

Bruksela. (508) 20.30: Transmisja wielkiego koncertu z kasyna w Spa.

Mediolan. (549) 20.50: „I quattro Rusteghi” opera Ferrariego.

Rzym. (447) 21: „Wesoła wdówka” operetka Lehara.

Wiedeń. (517) „Mignon” opera Thomasa.

Monachium. (535) 16: „Śpiewacy norymberscy” opera Wagnera.

Królewiec. (303) 20.05: „Aleksandro Stradella” opera Flotowa.

Frankfurt. (428) 20.15: „Der tapfere Soldat” operetka Straussa.

Stuttgart. (379) 20.15: „Gejsza” operetka Jonsa.

Wrocław. (322) 20.30: Koncert kameralny.

Berlin. (483) 21: Recital pieśni Alberta Pincasa.

Langenberg. (468) 22: Muzyka kameralna.

==O==

NEKROLOGJA

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w trzecią rocznicę śmierci ś. p.

Dr. MARJANA GIDLEWSKIEGO

Generała brygady W. P.

odbędzie się w kościele O. O. Jezuitów dnia 27-go lipca 1928 o godzinie 9-tej przedpołudniem.

7241

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Z rynku ceglanego.

Założone przy B. G. K. z inicjatywy Komitetu Ekonomicznego ministrów Biuro Komisowe pośrednictwa w zakupie cegły, mające na celu przeciwdziałanie spekulacyjnemu podwyższeniu ceny cegły przez pośredników, drogą zebrania i zorganizowania konsumentów, rozwija coraz intensywniej swą działalność.

Z uwagi na korzystną koniunkturę i dzięki temu, że w większości wypadków Biuro dostawy wypłaca zaliczkę, opłacając każdą dostawę natychmiast po jej wystaniu, potrafiło biuro osiągnąć wybitną zniżkę ceny cegły i przeprowadza obecnie transakcje przy cegle normalnego wymiaru 27x13x6 cm. o cenach przeciętnie 95 zł. za 1000 sztuk loco wagon stacja Warszawa.

Na podstawie uchwały dyrekcyj Banku Gospodarstwa Krajowego z dnia 24 czerwca br. akcja Biura Komisowego, ograniczona pierwotnie do m. st. Warszawy i okręgu katowickiego, została obecnie rozszerzona na całe państwo.

Akcją tą jest pierwsza próba zrzeszenia konsumentów w celu przeciwdziałania się ich zorganizowanemu pośrednictwu i skartelizowanej produkcji. Biuro Komisowe, działając w oparciu o komitet dla spraw obrotu i ceny cegły, złożony z przedstawicieli władz centralnych i zainteresowanych czynników, mając na oku obniżenie ceny cegły i zapewnienie konsumentowi jej dostawy w potrzebnej ilości i we właściwym czasie, ma równocześnie na względzie zapewnienie producentom pewności zbytu i ochrony ich

przed stratami wynikającymi z nadprodukcji. To ostatnie zadanie może biuro spełnić tem łatwiej, że skupiając w swym ręku — w myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów — całość zapotrzebowania cegły do budowy wznoszonych przez instytucje rządowe i przedsiębiorstwa państwowe, tudzież przez osoby i instytucje, korzystające z kredytów budowlanych wypłacanych przez B. G. K., ma jedyną w państwie ewidencję wysokości tego zapotrzebowania. Gdy zaś obecnie 80% budowy w Polsce wznoszonych stawia się z kredytów rządowych lub przy ich pomocy, ma Biuro Komisowe w ten sposób dokładną wiadomość o wysokości zapotrzebowania. Działając w porozumieniu z producentami cegły, może biuro komisowe podać im faktyczną wysokość zapotrzebowania, co ochroni ich od nadprodukcji, a z drugiej strony zapewni konsumentom dostawę potrzebnej im cegły.

Ponieważ biuro, przeprowadzając transakcje sprawdza kalkulację kosztów własnych i przyjmuje ceny nie wyższe, niż 20 do 30% ponad koszty własne produkcji, przyczem zupełnie wyłącza drogę pośrednictwa prywatnego, przeto w interesie wszystkich kupujących leży zaopatrywanie się w cegłę wyłącznie przez Biuro Komisowe B. G. K., a w interesie producentów oferowanie swej cegły do sprzedaży również wyłącznie tą drogą.

Biuro Komisowe pośrednictwa w zakupie cegły przy B. G. K. mieści się w Warszawie, ul. Królewska 5, tel. 62-58.

Rynek walutowy i akcyjny.

Obrót dzienny na giełdzie dewiz wynosił ostatnio nadal przeciętnie 300 do 350 tysięcy dolarów. Jedynie między 15 a 20 lipca obrót był przejściowo większy, wskutek spekulacji arbitrażowej, stojącej w związku ze zwyżką dolara w stosunku do dewizy angielskiej i niektórych innych dewiz europejskich. Całe zapotrzebowanie na giełdzie dewiz pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Zapas walut i dewiz tej instytucji zmniejszył się w pierwszej dekadzie lipca, po przejściowym zwiększeniu w ostatniej dekadzie czerwca, znowu o 7.773.612 zł. do 515.879.957 zł. Silniejszy ten dopływ łączy się ściśle z ujemnym bilansem handlowym za czerwiec. W czerwcu bowiem przywieziono ogółem 525.300 ton wartości 289.500.000 zł., wywieziono zaś 1.911.100 ton wartości 191.900.000 zł. Biorąc saldo bilansu handlowego wynosi zatem 97.600.000 zł. W porównaniu z danymi za maj, przywóz w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6,9 milj., wywóz zaś o 9,8 milj. zł.

Zapasy kruszcu instytucji emisyjnej zwiększył się w pierwszej dekadzie lipca o 1.276.121 zł. do 606.083.427 zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 994.182 do 208.785.509 zł. Portfel wekslowy wykazał nieznaczny spadek o 403.659 do 581.091.452 zł. Zmniejszyły się również pożyczki zabezpieczone papierami o 956.958 do kwoty 58.370.723 zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 41 milj. do 636,3 milj. zł., natomiast obieg biletów bankowych zmniejszył się o 57,7 milj. do 1.126.195.790 zł. Stan obu tych pozycji wynosił na dzień 10 lipca r. b. łącznie 1.762.490.985 złotych, podczas gdy zapas kruszcu, oraz walut i dewiz, zaliczonych do pokrycia 1.121.963.385 zł. Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebr-

nych i bilonu zwiększył się o 364.664 do kwoty 1.462.985 zł.

Dewizy Nowy-Jork notują 8,90, dolary oficjalnie i prywatnie 8,88. Bank Polski płaci za dolary 8,86, za dewizy 8,88. Transakcje kablem Nowy-Jork przeprowadza się między bankami przeważnie na 8,91,70. Federal Reserve Bank w Chicago, Nowym Jorku, Bostonie i St. Louis podniosły stopy dyskontowe z 4% na 5% w stosunku rocznym, powodując w ten sposób mimowolny silny przyływ do Stanów Zjednoczonych kapitałów amerykańskich, lokowanych dotychczas zagranicą, a w związku z tem zwyżką dolara. Stan główniejszych rachunków U. S. Federal Reserve Banków przedstawiał się na 5 lipca r. b. w tysiącach dolarów następująco: zapas złota 2.546.490, weksle banków-członków 1.191.010, weksle inne 209.660, papiery państwowe 219.570, wkłady 2.459.320, obieg banknotów 1.660.130, rezerwa kombinowana w stosunku do obiegu i wkładów 65,4%.

W grupie dewiz europejskich wykazywał ostatnio szczególnie wielkie wahania Londyn, który uległ przejściowo dość znacznej zniżce, co tłumaczy się w pierwszym rzędzie odpływem liczących krótkoterminowych lokat amerykańskich z Londynu, co jest konsekwencją tego, że pierwszy raz po wojnie światowej stopa procentowa w Londynie jest o ¼% niższa od stopy w Nowym Jorku (po ostatniej podwyżce).

Główniejsze pozycje bilansu Banku Angielskiego przedstawiały się na dzień 4 lipca b. r. w £ następująco: zapas złota 173.428.234, weksle rządowe 28.763.885, prywatne 79.741.187, wkłady państwowe 19.686.680, prywatne 126.829.091, obieg banknotów 137.166.490, rezerwa absolutna 56.011.744, stosunkowa 38¼%.

Dewiza francuska utrzymuje się na niezmienionym poziomie. Bilans Banku Francuskiego z końcem czerwca b. r. odzwierciedla już zmiany, jakie nastąpiły w sytuacji Banku w związku z wprowadzeniem nowej jednostki monetarnej (1 frank = 65,5 miligr. złota próby 900/1000). W wyniku umów, zawartych między Bankiem Francuskim a ministerstwem skarbu i Kasą Amortyzacyjną, Bank przeprowadził przewalutowanie tych pożyczek swego bilansu, w których księgowane były kruszec i dewizy, wprowadził do bilansu pozycje pożyczek reportowych w dewizach, oraz znajdujących się w posiadaniu Banków weksli zagranicznych. Ponadto uległy zmianie pozycje odnoszące się do zadłużenia skarbu w Banku Francuskim, mianowicie dług skarbu, odtąd bezprocentowy, ustalony został w maksymalnej wysokości 3.200.000.000 franków. Obligacje rządów zagranicznych, dyskontowane skarbowi przez Bank, przyjęła Kasa Amortyzacyjna, która w zamian za nie wydała Bankowi własne skrypty dłużne. Poniżej podajemy stan główniejszych rachunków Banku Francuskiego na dzień 29 czerwca b. r. już według nowego zestawienia w tysiącach franków: zapas złota 28.990.033, rachunki bieżące zagranicą 15.559.114, pożyczki reportowe w dewizach 8.935.624, portfel wekslowy 3.582.659, weksle i czek zagraniczne 11.686.441, obieg biletów

60.628.094, rachunek skarbu państwa 4.555.401, rachunek Kasy Amortyzacyjnej 1.932.985, wkłady prywatne 4.924.828, rezerwa stosunkowa 40,04%.

Ruble złote utrzymują się w Warszawie w granicach 4,62—4,63. Za czerwonce sowieckie płacono niedawno 3,20 do 3,05 dolarów, ostatnio jednak obniżyły się one do 2,90 dol. w zadaniu prawie bez odbiorców.

Na rynku akcyjnym daje się zauważyć zupełną stagnację, miesiące bowiem letnie w r. b. w odróżnieniu do lat poprzednich, pozostają pod znakiem sezonu ogórkowego. Większość wybitniejszych członków kulisy jest nieobecna, pozostali zaś członkowie i banki nie wykazują zainteresowania dla gry giełdowej. Przejściowo dają się zauważyć zlecenia zagraniczne, ale w bardzo nieznacznym stopniu. W dziale pożyczek państwowych wykazuje większe wahania 5% Premjowa Pożyczka dolarowa.

Kursy główniejszych papierów ujaśniony w okresie sprawozdawczym w porównaniu z losowaniem z dnia 13 bm. następujące różnice. Zyskały: 5% Premjowa Poż. Dolarowa 3,8%, 8% Listy Zast. m. Warszawy 2%, Warsz. Cukier 7%, Spiess 0,6%, Straciły: Weksel 5,1%, Nobel 7%, Lalepopy 3,4%.

Wszystkie inne akcje i papiery procentowe utrzymały się na poziomie niezmienionym. A. Z. W.

==o==

Spółdzielczość w Polsce.

Ruch spółdzielczy w Polsce przed wojną dość słaby, wskutek tamowania go przez rządy zaborcze, po wojnie w odrodzonej, niepodległej Rzeczypospolitej rozwinął się i rozwija nader pomysłnie. Warstwy ekonomiczne słabsze, których warunki zarobkowania lub wysokość dochodów pogorszyły się znacznie po wojnie, garna się do spółdzielczości, jako do jednej z dróg, wiodących ku lepszej przyszłości.

W ostatnich latach ruch spółdzielczy w Polsce wzmożił się: I tak w ciągu trzech lat od 1924—1927 r. przybyło 5.966 spółdzielni, w roku 1926 było ich 13.909, w roku zaś 1927 — 15.729, z czego 5.803 spółdzielnie kredytowe. Do spółdzielni tych należy blisko 3 miliony członków. Przyjmując pod uwagę, że do spółdzielni tych należą przeważnie członkowie prowadzący gospodarstwa i utrzymujący rodzinę, złożoną przeciętnie z 3 osób, to bez przesady rzecz można, iż prawie ¼ część 30 milionowej ludności Rzeczypospolitej korzysta z usług spółdzielni.

Spółdzielczość w państwie naszym stopniowo odbudowuje zniszczone w czasie inflacji kapitały własne i gromadzi kapitały obrotowe, pochodzące z wkładów oszczędnościowych, Praca

ta ma doniosłe znaczenie dla teźyzny i rozwoju życia gospodarczego kraju. Stosunki kredytowe w małych zwłaszcza miasteczkach i osadach pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Sa całe połacie kraju, gdzie rzemieślnicy, drobni przemysłowcy i kupcy od krótkoterminowych kredytów płać od 6 lub 8% w stosunku miesięcznym. Podniesienie produkcji i eksportu wytworów przemysłowych i rzemieślniczych uzależniona jest w wielkiej mierze od pomocy kredytowej i surowcowej. Jakkolwiek istnieje dotychczas objętych statystyką 537 spółdzielni kredytowych (196 kwiecieńskich i 341 rzemieślniczych i przemysłowych) obsługujących drobny przemysł, rzemiosło i kupiectwo, jest to jeszcze znikoma stosunkowo ilość do istotnych potrzeb stanu średniego w Polsce. Ale nie tylko spółdzielnie kredytowe muszą tworzyć rzemiosło i kupiectwo, ale również spółdzielnie wytwórczo-przemysłowe, mieszkaniowe, handlowe, pracy itp. Spółdzielnie te winny utworzyć swój własny związek rewizyjny, aby zapobiec w ten sposób rozdrobnieniu ich wśród wielkiej ilości spółdzielni rolniczych i innych.

==o==

Kronika gospodarcza.

== Walka o rynki węglowe nadbałtyckie. Przemysł kopalniany angielski zyskał nowe subsydlencje. Polskie siery przemysłu węglowe zostały, jak nam donoszą, zaskoczone wiadomością. Biura Reutersa jakoby rząd angielski pod naciskiem sfer robotniczych zgodził się na udzielenie subsydjów przemysłowi węglowemu dla podniesienia eksportu węgla angielskiego.

Jakkolwiek forma i wysokość subsydjów nie są jeszcze znane, niemniej powstaje obawa, że przez tego rodzaju decyzję rząd angielskiego interesy polskiego przemysłu poważnie są zagrożone. Nie nęga najmniejszej wątpliwości, iż subsydlencja ta udzielenie będą w pierwszej linii na wyparcie obcego węgla z dawnych domen angielskich, a mianowicie z rynków nadbałtyckich, dokąd eksport węgla górnośląskiego w ostatnich miesiącach przekraczał kwotę pół miliona ton miesięcznie.

Decyzja rządu angielskiego była pewnego rodzaju niespodzianką wobec zapewnienia, danych swego czasu Izbie Gmin przez angielskiego ministra przemysłu, iż

rząd nie zamierza czynnie przychodzić z pomocą przemysłowi węglowemu, bo inaczej musiałby tak samo wspomagać interesy innych przemysłów. Utało się wobec tego w opinii ogólnej zdanie, że walka, jaka się jeszcze na tych rynkach toczy, zmierza nie do wzajemnego wypierania się konkurentów z tych rynków, ale do określenia kwoty udziałów w przyszłym porozumieniu europejskiego przemysłu węglowego.

Wobec nieoczekiwanej decyzji rządu angielskiego, widoki na porozumienie węglowe obecnie są słabe. Stanowisko rządu angielskiego nie przyniesie jednak upragnionego celu przemysłowi węglowemu, bo zarówno przemysł węglowy w Polsce, jak i czynniki rządowe niewątpliwie dołożą wszelkich starań, by rynek nadbałtycki nie utracić, gdyż idzie tu zarówno o interes robotnika, jakoteż i państwa. Wyparcie węgla polskiego z rynków nadbałtyckich oznaczałoby redukcję produkcji w naszych zagłębiach węglowych, a zarazem ograniczenie liczby robotników i zwiększenie świętów, poza tem powiększenie defi-

cytu bilansu handlowego i ograniczenie przewozów kolejowych.

Jest przeto rzeczą możliwą, że w najbliższych dniach walka konkurencyjna na rynkach północnych zaostriżę się i wymagać będzie bardzo dużych ofiar. Wobec tego wątpliwym jest, czy usiłowania robotników w kierunku podniesienia zarobków w chwili obecnej są na czasie i mogą liczyć na powodzenie. Być może, że polscy górnicy zrezygnują ze swoich żądań, aby warsztatom pracy dać możliwość wygrania narzuconej im walki. Górnik polski ma takie samo prawo do pracy, jak i górnik angielski, a sentyment solidarności między-narodowej wtedy ma rację bytu, o ile obie strony wzajemnie interesy rozumieją jednakowo. O ile słysząc, górnicy polscy nie zamierzają wywoływać silniejszych konfliktów na tle zarobkowym, aby przez to nie pogarszać swojego ciężkiego położenia na rzecz robotników angielskich.

Wydów nierogacizny. Eksport nierogacizny, kierowany głównie do Austrii i Czechosłowacji, był w ciągu czerwca dość znaczny. Konkurencja niemiecka na tamtejszych rynkach, wskutek niezbyt dobrego gatunku towaru, nie okazała się tak niebezpieczną, jak początkowo przypuszczano, mimo popierania eksportu nierogacizny przez rząd Rzeszy. W znacznym stopniu ułatwił nam wywóz nierogacizny do wyżej wymienionych krajów spadek kontyngentu przywozowego innych krajów konkurujących, a zwłaszcza Węgier. Spęd trzody chlewnej na rynku wiedeńskim wynosił w czerwcu r. b. 19.500 sztuk, z czego na Polskę przypada 12.000 sztuk, w Pradze zaś 9.000 sztuk, z czego na Polskę przypada 5.000 sztuk.

W okresie styczeń-maj r. b. wywieziono z Polski ogółem 555.000 sztuk trzody chlewnej, wartości 89.000.000 zł., wobec 250.000 sztuk wartości 51.000.000 zł. w tym samym okresie roku ubiegłego.

POGODA WE ŚRODE.

Warszawa, 24-go lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 25 bm.: W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne, przeważnie większe, gdzieśgdzie z przelotnymi deszczami, a zwłaszcza na Wilno i Pomorze. Dość chłodno przy umiarkowanych wiatrach zachodnich.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 24 lipca. Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i 3/4 do 8.88.

W transakcjach międzybankowych notowano: Londyn 43.32-43.34, Nowy Jork 3.90, Berlin 212.74-212.77. Dewizy na Londyn i Berlin cokolwiek słabsze, zresztą bez zmiany. Zapotrzebowanie normalne, podaż dostateczna. Na Giełdzie dewizowej

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 24-go lipca. (Tel. wł.). Popyt na dewizy mniejszy, tendencja utrzymana.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88.

Za rubla złotego płacono 4.65.

Dla akcji tendencja mocniejsza, obroty średnie.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 24-go lipca. (Tel. wł.). Londyn 4.86 i trzy trzecie dróg, Paryż 3.91 i pół, Bruksela 13.93, Rzym 5.23 i pięć ósmych, Madryt 16.48, Berno 19.25 i pół, Berlin 23.87.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 24-go lipca. (Tel. wł.). Londyn 43.34, Berlin 46.60-47.0, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.825 do 47.025, Gdańsk 57.57-57.72, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.57-57.71, Wiedeń (czeki) 79.33-79.61, Zurych 58.20.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 24-go lipca. (Tel. wł.). Bank Spółek Zarobkowych 84.0.

ZBOŻE.

Lwów, 24 lipca.

Przy zupełnym braku zainteresowania ceny kształtują się w dalszym ciągu niżkowato.

Tendencja nadal wybitnie niżkowa, usposobienie wyczekujące.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: Pszenica dworska 49.75-50.75, pszenica zbiorowa 47.75-48.75, żyto małopolskie 38.50-39.00, owies małopolski 45.25-46.25, hreczka 43.25-45.25, mąka pszenna 40 prc 87.50-88.50, mąka pszenna 50 prc 78.50-79.50, mąka żytnia 65 prc 67.50-68.50, otręby żytnie 25.75-26.25.

Inne kursa niezmiennione

bez obrotów.

W obrotach akcjami kotowanymi zastój. Notowano jedynie 5 prc. pożyczkę konwersyjną 66.25, pozatem brak zainteresowania.

Z akcji niekotowanych płacono za Schoen 60.00, Jaworzno 17.10.

Tendencja niżkowa. Usposobienie bardzo słabe.

Dywidenda w zł.	Kurs notowany w zł.	Wartość nominalna w zł.	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1927	Akcje kotowane	24 lipca	23 lipca	20 lipca
0.00	5.000	100	93.75	Bank Hipoteczny	—	—	—
14	100.000	100	155.00	Bank Polski	—	174.00	—
—	6.000	100	105.00	Bank Przemysłowy	—	—	—
—	3.000	—	0.00	Bank Ziem. kred.	—	—	—
12.00	4.000	100	155.50	Browary	—	—	168
16.00	0.350	100	171.00	Chodorów	—	170.00	170
—	3.000	100	5.85	Chybie	—	—	—
—	0.000	50	46.00	Cegielski	—	—	—
0.04	—	—	1.90	Lokomotywy	—	—	—
0.12	—	—	0.10	Gazota	—	—	—
1.00	1.800	20	33.50	Gazolina	—	—	—
—	220	20	24.75	Gazy Wschodnie	—	—	—
—	2.000	100	92.50	Górka	—	—	—
15.00	—	100	2.50	Niemojowski	—	—	—
4.00	2.020	25	70.00	Oikos	—	—	—
2.50	1.500	25	35.50	Parowozy	—	—	—
0.02	150	25	4.75	Pezer	—	—	—
—	500	—	2.60	Pocisk	—	—	—
—	—	—	0.22	Polska nafta	—	—	—
—	—	30	0.60	Rakozawa	—	—	—
—	—	—	13.50	Siersza górna	—	—	—
2.50	3.000	25	26.50	Tespy	—	—	—
10.00	1.500	100	21.15	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	66.25	3/4 państw. poz. kon.	—	—	—
0.30	—	1.00	—	Superfosfat	66.25	—	—
Akcje niekotowane					—	—	—
—	—	—	0.03	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0.45	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.45	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	—	—	0.50	Gazociagi	—	—	—
1.75	500	—	22.25	Jaworzno	17.10	—	17.00
—	—	—	0.20	Len	—	—	—
—	—	—	21.00	Lesienice	—	—	—
3.60	—	10	0.70	Olkusz	—	—	7.50
1.10	—	—	0.45	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
1.10	2.010	10	290.00	Przeworsk okaz.	—	—	—
1.10	5.500	—	270.00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.500	—	2.00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	58.00	Schön	—	—	—
—	—	—	66.00	Dolarówka	66.00	—	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

ZEGARKI „Zenith”, „Longines” oraz biżuterię własnego wyrobu poleca Dąbrowski-Rozwarski, Lwów, (Hotel George'a). Dogodne warunki. 7467

MORELE (aprikozy) 31 zł., świeży miód pszczołowy 19 zł., pomidory 10 zł., wysyła w 5-cio kg. koszach franco za zaliczką — S. Falek, Zaleszczyki 2. 7409

UWAGA. Kupuję i płacę najwyższe ceny za makulaturę oraz gazety. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Papier”. 7460



Rakiety tenisowe naprawia angielskim aparatem „Welacy” począwszy od 12 zł. za naciąg „60 gr. za strunę”. I. MIKOSINSKI PAPIERY, Lwów, ul. Krzywa 25. (obok Akademickiej). Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tenisowe. 7112

Dachówkę paloną azbestowo-cementową i szklaną oraz cegłę szamotową i płyty piekarskie dostarczają najtaniej Horzowski i Ska, Skład materiałów budowlanych Lwów, Bourlarda 3. (boczna Batorego) Tel. 17-64. 6467

ALBUMY jubileuszowe, teki na dyplomy i adresy honorowe, księgi pamiątkowe itp. orawie reprezentacyjne, wykonuje: Artystyczna Introligatornia Mikołaja Krzywickiego, Lwów, ul. Piekarska 1.c. tel. 35-24. 6096

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, plac Marjański 5. 5572

KOŁDRI
WŁADYSLAW WEBER Lwów BATOREGO 21

ŁOŻKO polowe z materacem „Patent” 30 zł., jest idealnym przy braku miejsca Fabryka ZAKS, Łyczakowska 132. Na prośbę wysyłam pocztą za zaliczką. 7291

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. „Małgorzata” Batorego 34. II p. 6989

NA RATY. ZA GOTÓWKĘ. PODCZAS WAKACJI!

Mebel wszelkiego rodzaju po cenach znacznie niższych — poleca STEIL i Ska, Lwów, Kazimierska 28. Tel. 33-59. 7335

PRZERABIA I POKRYWA
KOŁDRI - MATERACE
znany z dobrego magazynu pościeli
W. IŻYCKIEGO Lwów, Kopernika 1.3.

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA SUPERFOSFAT

▲ AZOTNIAK ▲

SOLE POTASOWE

KRAJOWE STASSFURTSCHE

SIARCZAN AMONU

MACZKI KOSTNE

▲ SALETRA ▲

USPULUN ZELIO

JÓZEF KARRACH

LWÓW KOŚCIUSZKI 18

CENNIKI I POUCZENIA WYSYŁAM BEZ PŁATNOŚCI

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”.

Konkurs.

Miejskie Gimnazjum koedukacyjne w Przeworsku ogłasza konkurs na posadę **filologa klasycznego** na rok szkolny 1928/29. Wymagane pełne kwalifikacje. Płaca według umowy. Zgłoszenie z podaniem warunków do 5 sierpnia 1928.

Burmistrz:
Rybacki w. r.

Miód deserowy

czysto pszczołowy, pierwszorzędnej jakości w bankach i beczułkach 5 kg. Zł. 15 — 10 kg. Zł. 28 wysyła za zaliczką Składnica Kótek rolniczych Tarnopol, Rynek 31. 7358

Siatki i wyroby z żelaza
poleca fabryka
„DRUT” ZAMARSTYNÓW,
ul. Króla Jana III. 5. Telef. 16-18. 7214

PENSJONATY I UZDROWISKA

LETNISKO Łazy p. Olszanica k. Ustrzyk ma do wynajęcia od 20/7 pokoje z utrzymaniem, okolica malownicza, górską wśród lasów, kąpiel rzeczna, wikt wykwintny. Ceny niskie. 7435

RYMANÓW-ZDRÓJ, umeblowane pokoje wynajmują na sierpień Zmarzowa „Zaose” 7469

WE DWORZE pod Lwowem w pięknej okolicy od 1 sierpnia do wynajęcia pokoje na jedną lub więcej osób. Wikt wykwintny, elektryka, wodociąg, telefon, radio. Zgłoszenia: Listopada 20 II. p. 7461

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

5 POKOJÓ do wynajęcia, Wierzbowa 8. Komfort. Władność u gospodarza 11 2. 7440

DWA lub trzy pokoje z kuchnią i przynależnościami wynajm. Czyszczenie według umowy. — Zgłoszenia do Administracji pod „R. K.” 7432

SOLIDNY urzędnik na wyższym stanowisku poszukuje 2 pokoje z kuchnią za czynnem mieszkaniem Onakowa Lwów Zamojskiego 12. 7468

ŁADNY pokój frontowy, umeblowany do wynajęcia od zaraz. Antoniego 5 I. p. na lewo od 12-7. 7457

POKÓJ umeblowany do wynajęcia zaraz solidnej osobie. Ul. Dąbrowskiego 12 parter, drzwi I. od 2-5. 7471

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

RUTYNOWANY kucharz z długoletnimi świadectwami poszukuje posady na ordynarję lub po kawalersku T. S. Zydaczów. 7184

BUCHALTERKA pracowita, skromna, przystojna, posiada praktykę bankową, sklepową i sekretarską rolną. poszukuje jakiegokolwiek posady. Bez środków do życia (blisko tragedii). Łaskawe zgłoszenia: Zacharska, Włodzisław Wołyński, Piłsudskiego 95. 7431

ABSOLWENT Państwowej Szkoły Rolniczej z dobrym dyplomem, poszukuje posady praktykanta w większych majątkach. Zgłoszenia: Józef Rygiel, Włodzisław Zdrój. Nr. domu 104. 7433

BUCHALTER-bilansista pierwszorzędny organizator, specjalność: księgowość rolniczo-przemysłowa, samodzielny korespondent, władający obcymi językami, zmienił posadę. Pierwszorzędne referencje. — Łaskawe oferty adresować: Sokołów k. Stryja, dla Buchaltera Zarządu Dóbr. 7290

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: bony, gospodynie, kucharki, wykwiłne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 6276

ENERGICZNY, młody, samodzielny człowiek z maturą poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Bez zajęcia”. 7463

POSZUKUJE posady osoba niezależna, średnich lat, zarządczyni lub wychowawczyni z poleceniami. — Umiejętność kroju szycia. Zgłoszenia: Administracja „Janina”. 7458

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

SZUCHACZ Agromonji na czas siewu do dozoruowania tegoż, poszukiwany do majątku. Warunki: 150 zł. miesięcznie, utrzymanie i zwrot kosztów podróży. Wiadomość: Dr. Górniczy, Adwokat Lwów, Sykstuska 46. 7271

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekutowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wysyła listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piśmiennictwa, (ortografii). Po ukończeniu świadectwo. — Zgłoszenia prospektów. 7245

INSTRUKTORKA wyjedzie na prowincję do szycia. — Warunki przystępne. Administracja pod „Wakacje”. 7457

BRUKSELA

Panie z najlepszego towarzystwa (Szwedka i Polka) przyjmują kilka panienek pragnących wykształcić się w językach uczęszczać na wyższe kursa i wykłady. Konwersacja francuska i angielska. Komfortowe mieszkanie, życie rodzinne, troskliwa opieka należenie do klubów sportowych na życzenie. Branie udziału w życiu światowym. Cena b. przystępna. Bliższe informacje: Lwów, Stryjska 18. Z. Hr. Ostrorogowa. 7060



SKÓRA ODDYCHA

Cale ciało ludzkie oddycha porami, a szczególnie po zmroku „Przemysławka”. Krem udelikatniający i upiększający „Miaflor” Henryka Zaka nie zatyka porów skóry, wygładza ją i zapobiega tworzeniu się zgrubień!

„FOSFOR”

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

L W Ó W

BATOREGO 32/I. p. Telefon 50-69.

SUPERFOSFATY: kostne i fosforowo-azotowe, MINERALNE i amoniakalne
REFORMFOSFATY: kostne i mineralne od 18 do 26% P₂O₅!! 5193
TOMASYNY: Columeta — „Gwiazda” i inne krajowe i zagraniczne
SOLE potasowe i KAINIT — AZOTNIAK — SALETRA (Chorzowska) amonowa,
SALETRA chilijska — SIARCZAN amonowy, Wapno nawozowe palone i mielone
FOSFORYTY palone i mielone (CaO i rozp. P₂O₅). [(97% CaO) — Wapno budowlane.

Dostawa wagonowo i detalicznie po cenach fabr. na najdogodniejszych warunkach kredyt.

SKWARCZYŃSKI W. Inż. Podręcznik budowlany i analiza cen.

Tom I.

PODRĘCZNIK BUDOWLANY, 90 rycin, str. 786

Cena w ozdobnej oprawie zł. 50.—

Tom II.

ANALIZA CEN, 37 rycin, str. 617. Cena w ozdobnej oprawie zł. 50. 7331

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.



NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy,
Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

MOTORY ROPNE

Diesla, gazowe, benzynowe, elektryczne, Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gatry, Pity taśmowe, Pompy, Sikawki, Windy, Wielokrażki, Sztance, Torfiarki, Centralne ogrzewania, Wagi, Pasy, Gurty, Transmisje, Łożyska kulkowe, 7459 poleca na dogodne spłaty

„PILOT”

Rok założenia 1910.

Lwów, ul. Batorego 4.

Tel. 1-79.

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 35. Otomany „Higiena” siatkowe 35. Skrzynkowe tapicerowane 50. Wkłady druciane 25. Materace morska trawa 30. Włosienne 75. Fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 6042

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne. nesterilne seksualluz leczą specjalista dr. Frisch, Walsowa 11. Tel. 55-20. 6981

NA RATY otomany gobelinowe 55 zł., kanapki rozkładane 55. Foteliki rozkładane 45. Fabryka Zaks Łyczakowska 132, obok ostatniego przystanku tramwajowego. 6040

Do Prez. 22871/28

26 Rs.

Konkurs.

Z dniem 1 września 1928 są do objęcia w państwowym zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy o. p. i kolej Nowe-miasto koło Przemyśla następujące posady nauczycielskie:

a) Posada nauczyciela miejscowej szkoły zawodowej rzemioł i przemysłu z uposażeniem VIII grupy urzędników państwowych, mieszkaniem służbowym i działką gruntową na etacie Ministerstwa Sprawiedliwości.

b) Posada nauczyciela miejscowej 4 klasowej szkoły powszechnej na etacie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego (okręg szkolny dobromilski) z mieszkaniem służbowym i działką gruntową w zakładzie.

Podania ukwalifikowanych kandydatów o nadanie tych posad, należy kierować na ręce Prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie do dnia 20 sierpnia 1928 r.

Lwów, dnia 23 lipca 1928.

7465

Czerwiński m. p.

OSTRA ZIMA

i niekorzystne warunki wegetacyjne tegorocznej wiosny jeszcze raz okazały, że jedynie niezawodne i jako takie najlepiej się rentujące są

oryginalne zboża mikulickie odporne na wymarzenie, choroby (rdza) i szkodniki. Pośród nich na szczególną uwagę zasługuje jęczmień zimowy mikulicki sześciopiętrowy oraz żyto mikulickie wczesne.

Są to odmiany szczególnie cenne dla gospodarstw uprawiających zielone nawozy, gdyż dojrzewając z końcem czerwca i początkiem lipca pozwalają na wczesne zasiew poplonowych łubinów, bobików i t. d., które szybko pokrywają rolę kapitałnie zwartą azotową runią, podnosząc wielokrotnie jej sprawność i urodzajność. Polecamy także naszą wysokopielną pszenicę Ostkę mikulicką i sżywnosłomą, nigdy nie wylegającą Łozinkę mikulicką

dającą w dobrych warunkach fenomenalne plony.

Warunki sprzedaży i wyniki doświadczeń ze zbożami mikulickimi z całej Polski dostarcza na żądanie

RODOWODOWA HODOWLA ZBOŻ JERZEGO TURNAU,

MIKULICE P. KAŃCZUGA stacja Przeworsk (Małopolska).

(UWAGA. Część zamówień wykonujemy z Mikulic, część zaś ze złazconej z nami Rodowodowej Hodowli Zboż br. Götz-Okocimskiego w Zaleszanych p. i st. Zbydniów koło Rozwadowa). W Mikulicach pracuje maszyna do czyszczenia „Saat-Schule”, w Zaleszanych „Petkus” Röbera, dzięki czemu dostarczamy ziarno o czystości i sile kiełkowania mało co różniące się od 100%). 6293

KONKURS.

Zarząd Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie w prywatnym Seminarjum nauczycielskiem żeńskim T. S. L. w Tarnopolu:

- 1) Kierownika Seminarjum,
- 2) Nauczycielki robót ręcznych i rysunków,
- 3) Nauczycielki gimnastyki z drugim przedmiotem ubocznym.

Od kandydatów wymagane są: ad 1) pełne kwalifikacje i najmniej 15 lat pracy w zawodzie nauczycielskim, ad 2) i 3) pełne kwalifikacje, lub prawo nauczania na rok 1928/29.

Pobory wedle norm nauczycieli państwowych szkół średnich i 10% dodatku.

Termin wnoszenia podań do 31 lipca 1928, z tem, że podania załatwione będą do 5 sierpnia 1928 r. 7437



Lux utrwała estetyczny wygląd delikatnych i kolorowych tkanin

PRZYKRYM jest widok sukien ładnych i eleganckich, które zostały zniszczone już po pierwszym praniu jakimś gryzącym, ostrym, jednym słowem—nieodpowiednim środkiem. Obecnie, gdy są modne przeróżne lekkie i powiewne tkaniny, robiące nad wyraz estetyczne wrażenie, kwestia umiejętnego prania stała się istotnie bardzo ważną, dla każdej eleganckiej, a zarazem oszczędnej kobiety. Istnieje tylko jeden środek niezawodny do prania cienkich tkanin, a jest nim LUX, w którym urzeczywistnia się ideał prania o jakim marzono oddawno. Tylko w łagodnej i arcy-czystej pianie LUX'u; godzi się prać wszelkie delikatne materiały, tak gładkie, jak i w desenie. W pianie LUX'u pierze się przez wygniatanie brudu w dłoniach, bez tarcia i wykręcania, by nie uszkodzić kosztownych sukien.

Wskazówki, których należy się trzymać.

Zrobić gęsty roztwór LUX'u, według przepisu. Pracę wygniatając. Nie trzeć. Spłukiwać kilkakrotnie w letniej wodzie. Nie wykręcać.



PRÓBKA DARMO

KUPON. De firmy „Sunajt” Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 470, Pocztą główną, Warszawa. Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko
Adres
S.P. 39 (Upraszam się o wyrażenie pianie.)

Lever Brothers Limited, Anglja.

L. P. 39—1